DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, niedziela 7 sierpnia 1938 Nr 216

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Powrót min. Becka

Warszawa, 6. 8. PAT. Dziś o godz. 8.58 rano powrócił z Oslo do Warszawy p. minister spr. zagr. Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu witali p. ministra norweski charge d'affaires p. Fleischer oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z podsekretarzem stanu Szembekiem oraz ministrem Arciszewskim na czele.

Rozmowy polityczne nad morzem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Rozeszła się pogłoska, że w siedzibie płk. Sławka nad morzem toczą się rozmowy polityczne. W rozmowach tych bierze m. in. udział były sekretarz BB., generał Brzęk-Osiński.

Płk. Miedziński przejdzie do dyplomacji?

Warszawa, 6. 8. (Sin) Jedna z agencji podaje wiadomość, że płk. Miedziński zamierza przenieść się do dyplomacji i obejmie stanowisko ambasadora w Londynie, albo też podsekretarza stanu w M. S. Z. Do wiadomości należy się odnieść z daleko idącą rezerwą.

Lista odznaczonych

Warszawa, 6. 8. (Sin) W „Monitorze Polskim" została ogłoszona lista odznaczonych na dzień 6 sierpnia. Lista odznaczonych Krzyżem Niepodległości z mieczami, zwyczajnymi i medalami obejmuje 18 stron.

Dwie radio-latarnie na wybrzeżu

Warszawa, 6. 8. PAT. Na przylądku rozewskim w latarni morskiej Stefana Żeromskiego czynna jest automatyczna radiostacją, t. zw. radio-latarnia, która w określonych terminach co kilka minut nadaje znak ROZ, służący dla orientacji płynących statków. W czasie mgły radiolatarnia czynna jest co minutę i synchronizowana z aparaturą syren przeciwmgłowych.

Obecnie na wypadek defektu aparatury radiolatarni zainstalowana została druga radio-latarnia tak, że praca może odbywać się na dwie zmiany.

Rozprawa apelacyjna oenerowca

Warszawa, 6. 8. (Sin) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę zajść antyżydowskich w Białymstoku. Głównemu oskarżonemu, byłemu członkowi ONR Józefowi Kozakowi, skazanemu przez sąd pierwszej instancji na 18 miesięcy więzienia, kara została obniżona do 11 miesięcy. Kozak został wypuszczony na wolność.

Przygotowania do ustabilizowania dolara w stosunku do franka i funta szterlinga

Angielsko-amerykański traktat handlowy

Londyn 6. 8. (T) Dzienniki angielskie donoszą, że szanse szybkiego załatwienia będącego w toku rokowań od szeregu miesięcy angielsko-amerykańskiego traktatu handlowego ostatnio bardzo wzrosły. W sprawie eksportu amerykańskiego do W. Brytanii szynek, smalcu i pończoch jedwabnych, co stanowiło poważną trudność przed dwoma tygodniami, znaleziono obecnie wyjście kompromisowe. Żądania angielskie zostały uwzględnione.

Prasa londyńska uważa za możliwe, że nowy traktat handlowy będzie gotów do podpisu już na koniec sierpnia. W związku z widokami sfinalizowania rokowań handlowych oraz w związku z pobytem Morgenthau'a w Europie, w City londyńskiej krążą uporczywe pogłoski o przygotowniach do ustabilizowania dolara w stosunku do franka i funta szterlinga. W City twierdzą, że jednym z ustępstw amerykańskich w zamian za korzyści udzielone Stanom Zjednoczonym w dziedzinie ich eksportu będzie ustabilizowanie dolara na wyższym poziomie — 4.50 do 4.86 dolara za funta szterlinga.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy znajduje się obecnie w Cannes na Riwierze, gdzie bawi również sekretarz stanu do spraw finansowych Morgenthau. Do spotkania tego przywiązują w Londynie duże znaczenie, przypuszczają bowiem, że ambasador Kennedy namówi Margethau'a, aby przed powrotem do Stanów Zjednoczonych złożył wizytę w Londynie.

Kanclerz skarbu, sir John Simon, bawi obecnie na wywczasach letnich w Szkocji, ale w razie przyjazdu Morgenthau'a do Londynu przerwałby swój urlop i przyjechałby do stolicy, aby z amerykańskim ministrem finansów omówić aktualne zagadnienia walutowe.

Olbrzymie manewry lotnictwa brytyjskiego

Londyn, 6. 8. (R) Chociaż słaba widzialność znacznie utrudniała przeprowadzenie manewrów lotniczych, stronie atakującej udało się zbombardować wiele centrów w okolicy Leicester i Londynu. Jak orzekli rozjemcy 16 samolotów udało się zbombardować Feltwell i zapalić hangar i zbiornik benzyny. 16 nieprzyjacielskich samolotów zbombardowało również lotnisko Mildenhall Suffolk, przy czym zostały znacznie uszkodzone hangary.

Londyn, 6. 8. (R) Ministerstwo lotnictwa ogłasza, że manewry lotnicze, które rozpoczęły się wczoraj popołudniu, musiały dziś rano o godz. 8.30 zostać przerwane wskutek mgły która utrudniała działania,

Morderstwo i samobójstwo w kościele

Nowy Sącz, 6. 8. Dziś o godz. 5.30 rano w czasie nabożeństwa w kościele przeszła szybkim krokiem przez kościół jakaś odświętnie ubrana para, kierując się przed główny ołtarz.

Tam kobieta położyła się na stopniu ołtarza, a towarzyszący jej mężczyzna dobył rewolweru i strzelił jej w skroń, po czym zanim zdołano mu przeszkodzić, położył się obok niej i celnym strzałem odebrał sobie życie.

Wezwane pogotowie stwierdziło śmierć mężczyzny, przeto odwieziono go do kostnicy, zaś kobietę dającą słabe oznaki życia przewieziono do szpitala.

Stan jej jest beznadziejny.

Jak stwierdzono mordercą i samobójcą był niejaki Kazimierz Tokarczyk, lat 34 robotnik, znany ze swych skrajnych przekonań.

Towarzyszką jego była Helena Wróblówna, lat 24 służąca z zawodu.

NA POSTERUNKU:

W DNIU ŻAŁOBY NARODOWEJ

(D. L.) KRAKÓW, 7 sierpnia.

Czas, który leczy i zabliźnia rany, który przynosi ukojenie po chwilach nieszczęść jednostki czy narodu, zaciera po upływie lat, cóż dopiero po upływie wieków i tysiącleci, bolesne wspomnienia przeżytych tragedii. To też żałobne rocznice stają się z biegiem czasu tylko zewnętrznym symbolem pietyzmu, chwilą wspomnień i rozpamiętywania dni minionych. Ale tragedii samej, po latach, po stuleciach, żaden naród nie przeżywa z tym samym natężeniem bólu — na nowo. Dni żałoby narodowej mogą minąć w skupieniu, w nastroju powagi, stosownie do wymagania chwili. Ale dobrotliwy czas, szczególnie zaś chwile radosnego tryumfu, które w dziejach narodów następują zwykle po chwilach klęski, niwelują do pewnego stopnia uczucie żałoby i smutku. Żałoba traci niejako swą bezpośrednią aktualność, traci niekiedy nawet istotną treść, staje się kartą w kalendarzu.

Tragedią narodu żydowskiego jest, że współczesność aktualizuje każdej generacji z osobna dni naszej żałoby narodowej. Któżby pomyślał: po raz 1868 obchodzi w dniu dzisiejszym żydostwo, w smutku i żałobie rocznicę zburzenia Świątyni i utraty niepodległości Państwa Żydowskiego, a jednak czujemy wszyscy bolesną i gorzką aktualność żałobnej rocznicy. Nie tylko ta część społeczeństwa żydowskiego, która, zespolona z tradycją, zasiądzie dziś na niskich ławeczkach w domach Bożych i posypie głowy popiołem, ale i te warstwy narodu, które oderwały się od tradycji, czują chyba na sobie całe brzemię żałoby dnia dzisiejszego na tle dzisiejszej sytuacji żydostwa. Nic się niemal nie zmieniło na przestrzeni blisko dwóch tysięcy lat! Wespazjan i Tytus noszą tylko imiona germańskie, ale walka na śmierć i życie, którą nam wydali, toczy się przeciwko nam w dalszym ciągu, może z wścieklejszą jeszcze siłą i zaciętością. Żałobne treny odmawiane dzisiaj elegijną melodią, nic nie zatraciły ze swej bolesnej aktualności, a opisy tragedii żydostwa austriackiego czy niemieckiego, czynią niemniej wstrząsające wrażenie od lektury najbardziej przejmujących kart naocznego świadka zburzenia Świątyni — Józefa Flawiusza. Bo dziś każdy z nas czuje, że katastrofa austriacka w roku 1938 najściślej związana jest z klęską narodu w roku 70 po Chr. Gdyby w Jerozolimie przed laty 1868 nie zwyciężyły kohorty Tytusa, nie przeżywalibyśmy dzisiaj tragedii Wiednia. W tym tkwi szczególna gorycz dzisiejszej rocznicy.

Lecz jeszcze jedno oblicze ma dzisiejszy dzień żałoby narodowej. Aktualność jego dotyczy nie tylko rozpaczliwej sytuacji niektórych skupień żydowskich w krajach diaspory. Analogie dotyczące także kraju nadziei naszej, gdzie jak za owych czasów, wre walka na górach Galilu i Judei. I tam sprzysięgły się szatańskie moce, by wyprzeć nas ze zdobytych w trudzie i znoju pozycji, by pozbawić nas tego jedynego skrawka ziemi pod słońcem, który nam pozostał. Ale na momencie heroicznej walki, analogia z rokiem 70-tym kończy się. W walce tej bowiem musimy zwyciężyć, — nie powtórzy się dramat zburzenia Świątyni! W górach judejskich, w koloniach Szaronu i Emeku, na ulicach Jerozolimy i Hajfy toczy się bohaterska walka o nowe oblicze historii narodu, o wolność i wyzwolenie. Bohaterzy nasi walczą i giną, walczą i zwyciężają, w imię zerwania z dwutysiącletnią tradycją martylorogii i cierpień, w imię lepszej, szczęśliwszej przyszłości dla narodu na własnej ziemi. W tym tkwi kojąca otucha dla nas w dniu żałoby narodowej. Może za dni naszych jeszcze przyjdzie pełne wyzwolenie, może już rychło dożyjemy, po latach 1868, chwili wskrzeszenia niepodległego Państwa Żydowskiego, może niedługo już dzień żałoby narodowej straci wreszcie swą tragiczną aktualność, która w tej chwili przytłacza nas jeszcze jak ponury koszmar.

Pogróżki niemieckie pod adresem Czechosłowacji

Berlin, 6. 8. PAT. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" komentując nowe pogwałcenia granicy przez czechosłowackie samoloty wojskowe, oraz wyjaśnienia czechosłowackiego biura prasowego na ten temat, pisze:

Wiadomo, że w miarodajnych kołach czeskich istnieje różnica poglądów co do tego, czy porozumienie z Niemcami jest pożądane, czy też nie. W Pradze istnieją koła, które w zaostrzeniu stosunków, podobnie jak Moskwa i inne międzynarodówki, widzą zbawienie dla przyszłości Czechosłowacji. Z tych względów wyjaśnienia i ubolewania rządu praskiego są oceniane w Niemczech z ostrożnością, a ich znaczenie nie jest przeceniane. Cały ten wypadek będzie mógł być oceniony dopiero po tym, jak będzie wiadomo, w jaki sposób zostaną ukarani lotnicy.

Niemcy wykazały od 21 maja wobec licznych czeskich prowokacyj cierpliwość i opanowanie. Cierpliwość ta nie powinna być jednak mylnie tłumaczona jako słabość. Jeżeli ze strony czeskiej przypuszczają, że podobne prowokacje nadgraniczne pozostaną bezkarne, to zarządzenia w innych krajach wskazują, iż podobne usiłowania mogą się spotkać z drastycznymi środkami.

* * *

Praga, 6. 8. (R) Czeskie biuro prasowe ogłasza komunikat, stwierdzający, iż w czerwcu i lipcu wydarzyły się trzy wypadki lądowania w Czechosłowacji samolotów niemieckich, które zbłądziły w powietrzu.

Powyższy komunikat jest odpowiedzią na ataki prasy niemieckiej z powodu przelecenia granicy przez dwa somoloty ciężkie w dniu przyjazdu lorda Runcimana. Dzienniki niemieckie oceniły ten fakt jako „prowokację", nie chcąc uznać tłumaczenia, że lotnicy czescy stracili orientację.

Spotkanie Hodża—Runciman

Praga, 6. 8. PAT. Dziennik „Bohemia", powołując się na źródła miarodajne, twierdzi, iż spotkanie pomiędzy Hodżą a ministrem spr. zagr. Kroftą i lordem Runcimanem miało charakter czysto formalny. Pierwsze rzeczowe rozmowy rozpoczną się najwcześniej w przyszłą środę.

Amb. Wilson u prez. Benesza

Praga, 6. 8. (R). Prezydent Benesz przyjął o godz. 10-ej rano ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hugh Wilsona, któremu towarzyszył poseł Stanów Zjednoczonych w Pradze Wilbur Carr. Obaj dyplomaci zostali następnie przyjęci przez ministra spraw zagranicznych Kroftę.

2.000 awansów oficerskich w armii brytyjskiej

Londyn, 6. 8. (R). W armii angielskiej dokonano przesunięć, jakich nie pamięta brytyjska historia wojskowa. Przeszło 2 tysiące oficerów otrzymało awans z dn. 1 sierpnia, zgodnie z planem, który przedstawił pod koniec sesji parlamentarnej min. Hore Belisha w Izbie Gmin.

Zuchwałe włamania i kradzieże w Rabce

Rabka, 6. 8. W nocy z 3 na 4 bm. dokonano w Rabce w ciągu jednej nocy dwóch zuchwałych włamań do will.

Nieujęci dotychczas sprawcy zakradli się przy pomocy wytrychów do mieszkania Jakuba Mondseina w willi „Sanato" i korzystając z chwilowej jego nieobecności ogołocili mieszkanie, zabierając szereg wartościowych przedmiotów z garderoby i biżuterii. Wysokość wyrządzonej przez włamywaczy szkody oblicza poszkodowany na pięćset złotych.

Tej samej nocy zakradli się prawdopodobnie ci sami włamywacze do willi „Światowid" gdzie wtargnęli do mieszkania Anny Prządkowej. Włamywacze w poszukiwaniu za pieniądzmi rozbili podręczną kasetkę, z której zabrali większą ilość biżuterii wartości ponad 350 złotych. W obu wypadkach złodzieje nie zostali zauważeni, to też zbiegli z łupem w uiewiadomym kierunku.

Policja zawiadomiona o zuchwałych tych występach przypuszczalnie zamiejscowych włamywaczy, wszczęła za nimi poszukiwania.

Poszukiwania złóż naftowych w Turcji

Stambuł, 6. 8. PAT. Od przeszło 10 lat Turcja poszukuje złóż naftowych na swym terytorium.

Jak donosi pismo „Dżumhuriet", rząd ankarski postanowił spotęgować swe wysiłki w tym kierunku.

Liczne firmy zagraniczne, przeważnie zaś angielskie, poczyniły ostatnio propozycje wzięcia czynnego udziału w tych poszukiwaniach.

Dyplomatom francuskim nie wolno żenić się z cudzoziemkami

Paryż, 6. 8. PAT. W dzienniku oficjalnym ukazało się zarządzenie, dotyczące osób, pozostających w francuskiej służbie dyplomatycznej, którym w przyszłości nie wolno będzie wstępować w związki małżeńskie bez uprzedniego zezwolenia ministra spraw zagranicznych. Jedynie w wyjątkowych wypadkach będą dopuszczalne związki małżeńskie francuskich urzędników dyplomatycznych z cudzoziemkami.

Matkobójca zawisł na szubienicy

Poznań, 6. 8. PAT. Wobec tego, iż Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, dzisiaj w nocy został wykonany wyrok śmierci na Florianie Figlarzu, mordercy swej matki Ewy Figlarz i gospodyni Augusty Oertel.

Ustały wybuchy wulkanu na Filipinach

Manilla, 6. 8. (R). Wybuchy wulkanu Montebayon na Filipinach, które trwały od dłuższego czasu, ustały. Mieszkańcy okolicznych wiosek wracają do opuszczonych domostw. Popioły i lawa dokonały wielkich spustoszeń na polach.

Automat wyrzuca gazety

Amsterdam, 6. 8. PAT. Jeden z tutejszych wielkich dzienników umieścił w centrum miasta automat, który po wrzuceniu 10 centów, automatycznie wyrzuca gazetę.

Chłop i robotnik w pierwszym rzędzie

Przemówienie komendanta naczelnego Związku Legionistów, min. Ulrycha

Warszawa 6. 8. PAT. Przemówienie komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich ministra Juliusza Ulrycha, wygłoszone przez radio w rocznicę wymarszu legionów polskich dn. 6 sierpnia 1938 r.:

Obywatele.

Upływa lat 24, gdy — na mocy decyzji jednego człowieka — pierwsza kompania kadrowa opuszczała błonia krakowskie, aby wznowić dzieje polskiego oręża w walce o niepodległość. Józef Piłsudski swoją wiekopomną decyzją tak brzemienną w skutki, pobierał sam, lecz, zaprawdę, nie był w tej historycznej godzinie samotny. Wiedziony nieomylnym przeczuciem młodych serc otaczało go całe ideowe pokolenie, sfederowane w ruchu niepodległościowym i w organizacjach strzeleckich. Jednako biły młode serca pod bluzą robotniczą, sukmaną chłopską i mundurkiem strzeleckim akademika. Decyzja naszego Wielkiego Komendanta nie była improwizacją ostatniej chwili. Poprzedziły długie lata żmudnej pracy wojskowej, zapoczątkowanej w bojowych organizacjach, później w związku walki czynnej, wreszcie w związkach i drużynach strzeleckich. W tym krótkim ujęciu jakżeż głębokie mieszczą się prawdy. Pierwsza z nich głosi, że wszelkie wystąpienia w życiu publicznym, jeśli mają wydać trwałe rezultaty, obliczone na długie lata, wymagają solidnych podstaw i rzetelnych przygotowań. Tą drogą szedł Józef Piłsudski przez całe życie. I druga, że ci, którzy z własnej obywatelskiej woli stają się towarzyszami jednych szeregów, muszą władztwo moralne nad sobą oddać starszemu, otaczając go jednocześnie najgłębszym zaufaniem i dając mu wszystkie ze swej strony pomoce. Na tej prawdzie opierał się Józef Piłsudski, mówiąc po wielu latach, że pierwsza brygada, a potem całe legiony to była najgłębsza praca jego życia, najgruntowniej przepracowana, legiony — to świt polskiej wolności. Albowiem istotnie, obywatele, legiony były nie tylko czynem orężnym, legiony były początkiem nowej wiary w Polskę. Narodziny żołnierza polskiego przeobraziły psychikę polską, uczyniły oczywistym hasło, że na drodze do wolności Polski nie ma przeszkód nie do przezwyciężenia. Zwyciężają odważni — mówił Komendant — to też w szeregach legionowo-peowiackich nie było miejsca na defetyzm.

Legioniści i peowiacy przez ofiarną służbę dla Polski, przez wiarę najgłębszą w niespożyte siły Narodu Polskiego stworzyli nowy typ Polaka, typ Polaka, typ Piłsudczyka, który zawsze gotów do boju, gdy ojczyzna w potrzebie, lecz który w dobie pokoju zapatrzony w wielkość i honor Polski, nigdy nie załamuje rąk, zawsze czujny, pełen inicjatywy i determinacji, kochający wolność i swobodę, lecz szanujący porządek i wdrożony do dyscypliny.

Cnoty żołnierskiej gotowości i cnoty powinności obywatelskiej nagradzał Komendant jeszcze w szeregach pierwszej brygady skromną, a jakżeż symboliczną i dla nas drogą odznaką „za wierną służbę". Nakaz wiernej służby dla Polski stał się nakazem naszego życia.

W szrankach surowego życia, w atmosferze wykonywania twradych obowiązków dopełnić chcemy swego dzieła dla dobra i honoru Polski. Doba, w której żyjemy, charakteryzuje się gwałtownym rozwojem otaczających nas potęg, a jednocześnie bliżej i dalej od nas rozgrywają się wydarzenia o światowej doniosłości, niejednokrotnie o największym znaczeniu dla Polski. Polacy. Czy uczyniliśmy wszystko, co leży w naszej mocy, aby w tych wyjątkowych czasach, w których huk armat — mimo niewypowiedzianej wojny, nie ustaje, zdobyć się na wyjątkowe wysiłki? Czy jak w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914r. staną znowuż tylko wybrani. Na szczęście bieg wydarzeń historycznych, tak szybko po sobie następujących, o tak niezwykłej poglądowej wymowie, wyżłobił w naszej samowiedzy narodowej głębokie przeobrażenia. W społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że gry i gierki oraz targi i przetargi naszych mafij i mafijek, koteryj i koteryjek, powiększają tylko chaos i dezorganizują nasze życie wewnętrzne, będąc zaprzeczeniem służby pod znakiem honoru i wielkości Polski. To też w pamiętną rocznicę 6 sierpnia, która jest wspaniałą rocznicą narodowego, zwycięskiego porywu, trzeba bić na to, że nie mafie i mafijki, nie koterie i koteryjki, nie partie i partyjki, lecz zwarty naród skupiony przy osobach Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza stanowić będzie o wielkości i potędze Polski. Trzeba dalej bić na to, że w wyjątkowych czasach nie wolno energii narodowej marnotrawić na próżno. Smutne dzieje naszego pierwszego Sejmu, którego przewlekłe debaty toczyły się przecież w czasie wojny o nasze granice, są tego najlepszym dowodem. Wiemy dzisiaj po upływie wielu lat, że nie wszystkie zamierzone osiągnęliśmy cele, że wiele energii narodowej wyładowało się w jałowe, beznadziejne i bezowocne spory. Dookoła nas w gwałtownym rozwoju wyrastają potęgi, a my, Polacy, o co z sobą toczymy walkę? Jakie nowe spory „orientacyjne" stają na przeszkodzie do realizacji wezwania, rzuconego przez Marszałka Śmigłego Rydza? Czy nie czas najwyszy zdobyć się na poryw masowy dla realizacji najwyższych celów obrony i potęgi Państwa i porzucić kramiki licznych koteryjek i partyjek lub niesławną krainę apatii i bierności?

W oparciu o konstytucję kwietniową, uznajemy, że cele Państwa są nadrzędne, że na drodze do wielkości Polski nie ma przeszkód ani sporów nie do przezwyciężenia, że wszystkie wysiłki skierować należy do spotęgowania potencjału sił wytwórczych i militarnych Polski, że praca i tylko praca z roku na rok potężniejąca jest dźwignią naszej przyszłości. Uznajemy, że ostoją tej pracy są w pierwszym rzędzie chłop i robotnik, którzy tak licznie wypełnili szeregi legionów i wojska, od których dobrobytu, kultury i udziału w życiu państwa zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Rzeczypospolitej.

Obywatele. W pamiętną rocznicę sierpniową, oddając hołd i cześć najgłębszą naszemu Wielkiemu Wodzowi, który z mroków niewoli wywiódł nas w słońce wolności, oddając hołd wszystkim naszym poległym i zmarłym towarzyszom broni, których mogiły znaczą granice Rzeczypospolitej, ślubujemy, że w służbie dla Polski nikomu wyprzedzić się nie damy.

Pod przewodem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i przy aprobacie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, — w szrankach surowego życia, w atmosferze wykonywania twardych obowiązków — jednoczmy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i chwały.

Referat dra Tartakowera

Łódź 6. 8. (G) W poniedziałek o godzinie 9 wieczór w lokalu WIZO dr. Tartakower wygłosi referat sprawozdawczy z konferencji w Evian, na której był obecny z ramienia komitetu centralnego Jeasu w Polsce.

Zamordował szwagra

Łódź 6. 8. (G) Przed domem na ul. Lipowej 36, postrzelony został 33-letni Aleksander Gorzelski. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Morderstwa dokonał jego szwagier Jan Drożdż.

Zwłoki mężczyzny z przestrzeloną skronią

Łódź 6. 8. (G) Dziś rano w lesie grabowskim pod Tuszynem znaleziono zwłoki mężczyzny z przestrzeloną skronią. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie udało się stwierdzić jego tożsamości.

Przygnieciony przez maszynę, zmarł

Łódź 6. 8. (G) W porze obiadowej wywróciła się dorożka na której 15-letni Czesław Honigstein wiózł maszynę włókienniczą. Maszyna przewróciła się i przygniotła Honigsteina. Po podniesieniu maszyny okazało się, że chłopiec już nie żył.

Powrót Blondela do Rzymu

Rzym, 6. 8. (R). Francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel powrócił wczoraj po krótkiej nieobecności z Paryża do Rzymu.

Wizyta generała brytyjskiego w Berchtesgaden

Londyn, 6. 8. (R). Reuter donosi, że generał Hamilton, przewódca legionu brytyjskiego w Szkocji, który wczoraj podejmowany był herbatką przez Hitlera w Berchtesgaden, powrócił dziś do Berlina. Hamilton odbył rozmowę z ambasadorem brytyjskim, po czym w godzinach popołudniowych odleciał do Londynu samolotem prywatnym Hitlera.

PRZEGLĄD PRASY

„Czas" wydaje numer niemiecki...

Donieśliśmy już, że jedno z pism warszawskich przygotowuje specjalny numer, poświęcony Niemcom. „Dziennik Bydgoski" postawił kropkę nad i, wymienił nazwę pisma, które wzięło na siebie to „wdzięczne" zadanie. Obecnie „Czas" potwierdza tę wiadomość, a na ataki, jakie się w związku z tym pojawiły, odpowiada następująco:

Redakcja nasza nie kryjąc się z tym przed kimkolwiek, przygotowuje istotnie od pewnego czasu specjalny numer niemiecki, poświęcony stosunkom III-ciej Rzeszy, który ukaże się wczesną jesienią b. roku. Inicjatywę do wydania tego numeru powzięliśmy samodzielnie, a nie, jak insynuuje „Dziennik Bydgoski", aby być użytym w akcji propagandy hitlerowskiej, w głębokim przekonaniu o pożytku i celowości obiektywnego poinformowania opinii polskiej o sytuacji i warunkach życia społecznego i gospodarczego III-ciej Rzeszy. Potrzebne zaś to jest tym bardziej ,że z zasługi organów żydowskich, prasy lewicowej i wreszcie prasy Frontu Morges, w prasie polskiej kursuje wiele kłamliwych, tendencyjnych i nie odpowiadających prawdzie informacyj i opisów na temat stosunków i efektów pracy III-ciej Rzeszy.

Sądzimy, że wiadomość ta, a szczególnie ostatnie zdanie — nie wymaga komentarzy.

Nasi najmilsi

Poniżej podajemy wiązankę faktów, które z innej strony oświetlają tę skwapliwość „Czasu" do „prostowania kłamliwych wiadomości" o Trzeciej Rzeszy.

„Słowo Pomorskie"

W ostatnim czasie mnożą się w sposób zastraszający wypadki wrogich i prowokujących wystąpień członków mniejszości niemieckiej w Polsce przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Nagminność tych wystąpień oraz ich forma wskazuje na to ,że mniejszość niemiecka w Polsce, przyjąwszy na własne niezgodną z polskimi interesami państwowymi i narodowymi ideologię hitlerowską, daje się ponosić niezdrowym nastrojom, płynącym z praktycznego stosowania zasad tej ideologii. Wynikające stąd niebezpieczeństwa mogą się wzmóc z chwilą, gdy mniejszość niemiecka zechce przystąpić do wprowadzenia w życie całego hitlerowskiego programu realizacyjnego, stanowiącego w Rzeszy wytyczną dla wszelkich prac ,przedsiębranych w zakresie przebudowy struktury narodowo-państwowej państwa niemieckiego. Wystarczy tu np. wskazać, że realizacja wzgl. współudział w realizacji takiego np. postulatu, jak sprawa t. zw. Wielkich Niemiec — pod którym to terminem rozumie się w Rzeszy ekspansję terytorialną — postulatu, stanowiącego jedno z głównych założeń tego programu, byłaby akcją, godzącą wyraźnie w polskie interesy państwowe.

„..urier Poznański"

Coraz bardziej panoszy się na Po... bu- ta niemiecka i coraz częściej zdarzają się wypadki prowokacji niemczyzny na Pomorzu.

W Sępólnie Kr. Sąd Grodzki skazał Niemca Siegfrieda Grühlkego, który użył słów obraźliwych pod adresem marszałka Śmigłego-Rydza i odgrażał się, że hitlerowcy zajmą Pomorze.

W Orzełku bezczelni Niemcy napadli na zabawę, urządzoną przez KSM i znieważyli Polaków.

Szczytem wreszcie wszystkiego był napad Niemców w Kamieniu Pom. podczas uroczystości poświęcenia proporca Stron. Nar., gdzie rozzuchwalona „hitleria" bezkarnością dotychczasowych prowokacyj usiłowała dwukrotnie napaść na zebranie i zabawę Stronnictwa Narodowego.

Wreszcie ostatnio Niemcy w Więcborku w porze nocnej w podchmielonym stanie bezkarnie śpiewali i wznosili okrzyki „Heil Hitler".

Podobnie dzieje się w pow. świeckim. Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie Niemców na polskiego nauczyciela p. Lale w Mirowicach pod Pruszczem. Obecnie mamy znowu do zanotowania drugi wypadek bestialskiego pobicia Polki przez NNiemców w Pruszczu.

Napadniętą jest Leokadia Drzewiecka, żona właściciela składu rzeźnickiego przy ul. Gołuszyckiej. Napadu dokonali handlarz Niemiec Otto Waschau ze swym synem Ottonem, którzy Drzewiecką pobili kijami i młotkiem żelaznym do utraty przytomności.

W toku napadu Niemcy używali pod adresem Polki i w ogóle Polski wysoce obraźliwych słów, nie dających się tu powtórzyć.

Drugi już napad, dokonany przez Niemców na Polakach, wywołał w całej okolicy Pruszcza i w całym powiecie świeckim wielkie oburzenie ludności.

W niektórych miejscowościach na terenie Wielkopolski i Pomorza rozrzucono ostatnio w dużych ilościach ulotki, odbite na powielaczu z tekstem różnych pieśni hitlerowskich, o wybitnie antypolskiej treści.

Jest to — jak widać — nowy sposób prowokacji mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Polska Zachodnia"

Jak stwierdzono, 10-letni Maksymilian w dniu 9 czerwca r. b. o godz. 14, bawiąc się wraz z innymi dziećmi, śpiewał po polsku: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi, bo już Hitler na granicy brzytwy, noże brusi".

Nam chodzi o sprawę zasadniczą a mianowicie: kto nauczył chłopca tej piosenki, którą jak samo dziecko powiedziało, śpiewano w szkole podobno „pod nieobecność nauczyciela" i której śpiewania często „muter się przysłuchiwali". Słowa dosłownie wyjęte z zeznań chłopca, któremu jako obywatelowi polskiemu od najmłodszych lat wpaja się truciznę nienawiści do Polski na razie w formie ośmieszającej, a następnie w więcej poważnej.

Masoni w „Kattowitzer Zeitung"

Jedno z pism niemieckich w Polsce, reprezentujące kierunek narodowo-socjalistyczny, „Kattowitzer Ztg.", poświęciło artykuł wstępny masonerii. W związku z tym niemiecki tygodnik „Der Deutsche in Polen", który przedstawia opinię katolickich sfer przeciwnych narodowemu socjalizmowi, zauważa:

„Byłaby pokaźna lista, gdyby „Kattowitzer Zeitung" ogłosiła nazwiska „braci", którzy w jej redakcji i administracji oraz radzie nadzorczej byli czynni oraz którzy się utrzymali po narodowym „przełomie".

„Der Deutsche in Polen" zastrzega się, że nikt nie może go posądzić o sympatie dla masonerii.

Sfera zainteresowań

Na marginesie podróży do Oslo min. Becka pisze „Polonia":

Stosunek do Ligi Narodów jest zupełnie specjalną sprawą. Walkę z art. 16 paktu toczyły od lat zawzięcie — Niemcy. Miały po temu ważkie powody. Boć celem polityki niemieckiej jest doprowadzenie do odosobnienia ewentualnych ofiar ich polityki zaborczej i stworzenia warunków dla lokalizacji zatargów. Sądzimy, że interes Polski jest tu wręcz odwrotny. O ile więc rozumiemy politykę ligową „sygnatariuszy paktu w Oslo", którzy bronią neutralności za wszelką cenę, to nie możemy rozumieć, co skłania oficjalnią politykę polską do współpracowania w grzebaniu paktu Ligi, a specjalnie art. 16. Niestety toast p. min. Becka w Oslo nie pozostawia wątpliwości, że jego polityka zgadza się pod tym względem z polityką norweską. Znajdą w nim pokarm pogłoski, że głównym celem podróży bałtyckich jest właśnie mobilizowanie przeciwników art. 16 paktu Ligi. Robota to, która dzieli Polskę od Francji i Anglii a zbliża z Niemcami. Nie sposób zrozumieć jej celu.

Szukanie nowych metod współpracy europejskiej jest niewątpliwie rzeczą chwalebną. Ale nie wydaje nam się, aby droga paktów dwustronnych była rzeczywiście epokowym i panaceum na wszystkie bolączki. Po przykładzie austriackim z jednej, a czechosłowackim z drugiej strony można mieć co do tego największe wątpliwości.

Uznanie nasze dla aktywności w rejonie bałtyckim naszej oficjalnej polityki kończy się przeto tam, gdzie kończą się wzajemne stosunki pomiędzy Polską a jej bałtyckimi sąsiadami a zaczynają sprawy międzynarodowe. I im bardziej te drugie wybijają się na plan pierwszy tych wizyt, tym większe ogarniają nas wątpliwości. Wolelibyśmy w tym wypadku, gdyby ściślej przestrzegana była własna teza p. min. Becka o tym, że Polska winna się trzymać swojej sfery zainteresowań.

Polska uznaje Mandżukuo

„Dziennik Ludowy" donosi:

Według informacji prasy paryskiej, Polska ma uznać Mandżukuo, państwo złożone z prowincji oderwanych od Chin, pozornie niezależne, w gruncie rzeczy opanowane w zupełności przez Japonię. Innymi słowy, nasze M. S. Z. jest niezwykle gorliwe w uznawaniu zaborców. Dało to dowód w sprawie Abisynii i powtarza to obecnie w sprawie mandżurskiej.

Z teatru, literatury i sztuki

NIEODWOLALNIE OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA TEATRU JARACZA.

Dziś nieodwołalnie ostatnie dwa występy Teatru Jaracza. O godz. 4-ej pop. „Cieszmy się życiem", wieczorem „Ludzie na krze". W obu sztukach w rolach głównych Stefan Jaracz. — Ceny miejsc znacznie zniżone.

„GEJSZA" W WYKONANIU OPERETKI WIELKIEGO TEATRU Z POZNANIA.

Przez 3 dni, tj. w poniedziałek 8, wtorek 9 i środę 10 bm. gościć będzie w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego reprezentacyjny zespół Operetki Teatru Wielkiego z Poznania, wykonując melodyjną i pełną humoru operetkę „Gejszę". Tytułową partię obejmie świetna artystka Giga Poschinger, w innych zaś rolach wystąpią artyści tej miary, co J. Fontanówna, Płonka-Fiszcrowa, Radzisław Peter, Józef Sendecki, J. Wiśniewski, J. Gruszczyński, M. Zygmański. Tańce układu prof. M. Statkiewicza wykona zespół baletowy opery z Poznania.

—oo—

— TYLKO JESZCZE 5 DNI „IDISZE BANDE" W LETNIM TEATRZE ŻYD. Stradom 11. Warszawski teatr art.-liter. „Di Idisze Bande" pozostaje w Krakowie tylko jeszcze 5 dni. Rzadko kiedy teatr cieszył się tak wielkim powodzeniem. — Dziś 2 przedstawienia: godz. 4.30 pop. (ceny zniżone) i o godz. 8.45 wiecz. wielki przebojowy program „Tanct Idełech Tanct".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, godz. 4 pop.: „Cieszmy się życiem", godz. 8 wiecz.: „Ludzie na krze".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Niedziela, godz. 4.30 pop. i 8.45 wiecz.: „Tanct Idelech tanct".

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dnia 6. 8. 1938: Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano: Rankiem dnia dzisiejszego była w Polsce pogoda słoneczna, we wschodniej części bezchmurna, poza tym o zachmurzeniu niewielkim. Całkowite zachmurzenie było miejscami tylko w górach. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 15 st. na wschodzie do 21 w Wielkopolsce. Nad Tatrami przeszła w ciągu doby ub. burza z deszczem. Niewielki opad zanotowano w okolicy Kalisza i Ostrowie Wielkopolskim.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.: W dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Na zachodzie i południu skłonność do burz. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Borneo".
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".
ATLANTIC: „Pepe Le Moko" reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii" (Bob Baker).
LOPP: „W ogniu pocisków" John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie" Francis Lederer i Ida Lupino.
PROMIEŃ: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jej męża".
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA: „Nancy Steele zginęła" (W. Mac Laglen i G. Lorre).
UCIECHA: „Szczęśliwie się skończyło" i „Prawo młodości" (Fridrich March).
WANDA: „Saratoga"(Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore),

DR ALFRED NOSSIG

ZBURZENIE BERLINA

Kto dziś przyjeżdża do Berlina i wychodzi z centralnego „Potsdamer Bahnhof" na miasto, zatrzymuje się po chwili zdumiony przy „Potsdamer Brücke": Berlin znikł — tam, gdzie stał od stuleci znany wszystkim przejezdnym „Potsdamer Viertel", właściwe serce Berlina, widzi się olbrzymie otwarte pole i resztki gruzów jeszcze nie sprzątniętych.

Jakby wizja Berlina po nowej wojnie europejskiej, po przelocie bombowców rosyjskich. Ale nie: aczkolwiek niejednego starego Berlińczyka na widok tego spustoszenia smutek ogarnia — koła, zobowiązane do propagowania poglądów oficjalnych, mianują to radykalne uprzątnięcie Berlina „obrazem wesołego burzenia". Bo wszak istnieje zamiar wystawienia niebawem nowego, okazałego Berlina „godnej stolicy nowych Wielkich Niemiec".

Nie tylko dla Berlina zapowiedziana jest ta epokowa „przebudowa miasta" i w Monachium, Norymberdze, Hamburgu, Weimarze i w Wiedniu powstać mają nowe, olbrzymie gmachy, z których wzniesieniem łączyć się musi poprzednie zrównanie z ziemią tego, co dawniejsze pokolenia zbudowały.

Dużoby powiedzieć należało o tych wielkich planach budowlanych Trzeciej Rzeszy, a raczej Hitlera: nie tylko z punktu widzenia artystycznego, ale i politycznego.

Według oficjalnego poglądu, zawartego w przemowie ministra propagandy Goebbelsa z okazji „Dnia sztuki niemieckiej" w Monachium, budowlany ten program powinienby znaleźć uznanie całego świata kulturalnego. Oto treść tych wywodów: „Możnaby narzucić pytanie, czy nie należałoby w tych ciężkich czasach środków użytych tu dla sztuki, przeznaczyć raczej dla poprawy życia materialnego ludu? Jest to jednym z najfatalniejszych błędów naszego czasu zajętego zbytnio sprawami gospodarczymi. Właśnie temu czasowi potrzebne jest uduchowienie przez sztukę. O poziomie epok rozstrzyga stosunek ich do sztuki. Zresztą sztuka, o jaką tu idzie, nie stanowi przeciwieństwa do polityki, jest raczej jej uzupełnieniem i potwierdzeniem. Bo wszak i wielka polityka wypływa z popędu artystycznego. Wybitni istotnie mężowie stanu byli wszyscy przyjaciółmi budownictwa, mecenasami. Ci, którym brak wewnętrznego stosunku do sztuki, są zawsze drugorzędnymi i pozostają także w własnym swym zawodzie tylko rzemieślnikami lub rutynistami. Mały bezrozum tego nie pojmuje. Ale kiedyś, gdy brak surowców i dewiz, który nam dziś dolega, dawno będzie zapomniany, ulice i gmachy Hitlera świadczyć będą o wielkości naszego czasu".

Jest to ambicja Hitlera, by rozpowszechniano mniemanie, że ten program artystyczno - budowlany należy do najpoważniejszych jego zamiarów. Dlatego też funkcjonariusze jego, jak Ley i Buerckel, głoszą: „Niemcy nie mają czasu na wojnę. Niemcy chcą budować. Hitler chce wejść do historii jako wielki budowniczy Niemiec".

Oto najważniejszy punkt zagadnienia. Czy idzie tu istotnie o silną decyzję, o głęboką tęsknotę Hitlera, czy jeno o zabawkę uboczną, której używa jako finty politycznej, by uśpić czujność świata — a którą bez wahania poświęci, skoro będzie się mógł odważyć na wojnę?

Bo to niezawodnie jasnym będzie i dla Hitlera: wojna i architektoniczna przebudowa Niemiec wykluczają się wzajemnie. Wojna musi się zakończyć katastrofą dla izolowanych Niemiec i przerwać wszystkie rozpoczęte roboty architektoniczne. Wydobyć z kas wypróżnionych fundusze na koszta wojny i na tryumfalne budowy — tego nawet Nad-Schacht nie potrafi. Więc: albo — albo.

Otóż dużo za tym przemawia, że ta artystyczna ambicja Hitlera odgrywa w psychice jego rolę pierwiastka, którego wykorzenić nie umie, który działa z siłą imperatywną. Wiemy z książki jego „Mein Kampf", że kiedy z małego miasta rodzinnego przybył do Wiednia, monumentalne gmachy „Ringstrasse" wywarły na niego magiczne, niezatarte wrażenie, „jakby czarodziejskie zjawisko z 1001 nocy". Chciał pierwotnie zostać malarzem i malował akwarele architektoniczne. Przede mną leży reprodukcja jednego z tych obrazków. Na pierwszy rzut oka poznaje się wiedeńską „Karlskirche" z dwoma jej charakterystycznymi minaretami. Trudne zadanie perspektywiczne wcale nieźle jest rozwiązane. Ale ostatecznie jednak talent jego musiał być niewystarczającym, skoro ani we Wiedniu ani w Monachium uznania nie znalazł i nawet do akademii dopuścić go nie chciano.

Teraz nadszedł dla niego czas rewanżu i tryumfalnego — jak sądzi — zademonstrowania genialnego swego uzdolnienia, chociaż w innej postaci. Chce budować, nawet sam szkicuje portyki, portyki, portyki. To szczęście. Świat współczesny może sobie powinszować. Bo było by to poważnym niebezpieczeństwem, gdyby w psychice jego równie



ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autor. przełożył Alfred Liefeld

105)

Stangret z wielkopańskiego domu skinął szyderczo głową:

— Maj — począł liczyć na palcach — czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień — to pięć, październik — to sześć miesięcy. Tyle — nie więcej — będzie pańskiego panowania.

— Człowieku! — zawołał przystojny generał ze szczerym współczuciem. — Mam lepsze informacje, niż pan, bo moja żona jest córką Pidderita, magnata stalowego. Bilet wizytowy mojego teścia przyjmowany jest na całym świecie z głębokim ukłonem. Stąd właśnie wiem, że zwycięstwo Niemiec jest rzeczą pewną, drogi panie generale.

Gruby Schulprobst pokiwał głową:

— Pan ma dobre informacje, a ja dobre oczy szanowny kolego Wie pan, że służyłem pod Wielkim Księciem na Kaukazie, gdzie zdobyliśmy Armenię, Erzerum i co się panu żywnie podoba. Ale na tym froncie...

Przyszły hetman Ukrainy przerwał niecierpliwie:

— Wojna rozstrzygnie się na Zachodzie, gdzie Niemcy mają zwycięstwo w ręku.

— Doskonale — syknął z irytacją Schulprobst — tylko że ja za to zwycięstwo dwóch groszy nie daję.

Skoropadskij zmarszczył piękne czoło:

— Trzymacie się wszyscy jak pijany płotu amerykańskiego stracha na wróble, — zrzędził z pogardliwą miną. — Przykro jest naturalnie przyznać, że wszyscy, nie wyłączając sojuszników, oberwaliśmy po skórze, cóż jednak na to począć? Pogoda od tego się nie zmieni, jeśli głupi Jędruś wlezie na piec i powie, że pod pierzyną jest lato.

Generał Schulprobst wyjął okazały zegarek:

— Za dwie minuty poproszą nas do Claussa, niech mi pan więc nie przerywa — powiedział oschłym tonem. — Jeśli o Amerykanów chodzi, to ich wartość bojową pokaże dopiero praktyka. Tak czy owak, pobici jeszcze nie są, a ich transporty napływają nieprzerwanie — to rzecz powszechnie znana. Natomiast sprzymierzeńcy niemieccy są co się zowie wykończeni. Turcy oddadzą Damaszek, jak oddali Jerozolimę, a Bułgarzy — o tym wiem z całą pewnością, bo i nasz wywiad nie wypadł sroce z pod ogona — trzymają się na froncie macedońskim resztkami sił. Jedno porządne natarcie, a cała ta hołota rozleci się na cztery wiatry. W Albanii coś się pitrasi nowego, Austriacy tam mają do czynienia z Francuzami, Anglikami i Włochami, a co wart jest dziś żołnierz austriacki, tego nie potrzeba chyba panu wyjaśniać. W Salonikach zbiera się wielka armia ententy, zanosi się bowiem od tej właśnie strony na ofensywę. Nie ma dwóch zdań, łaskawy panie, że zbliża się dzień, w którym garnek niemiecki pęknie, i to w niejednym miejscu. Poza tym już niebawem wróci do domu półtora miliona jeńców austriackich, zbolszewizowanych do szpiku. Czy pan zdaje sobie sprawę, co z tego wyniknie?

Generał Skoropadskij przyjrzał się uważnie tęgiemu sztabowcowi. Był wyraźnie zaskoczony i oszołomiony. „Co ten stary szczur sztabowy wygaduje?", pomyślał ze zdumieniem. „Pomieszał Amerykanów, Bułgarów, Turków, Austriaków i bolszewików, niby karty w wiście czy w pokerze, i na raz ma pełną garść triumfów". Jednocześnie zaś jąkał w pomieszaniu.

— Ależ... ależ niemieckie Naczelne Dowództwo...

— Tu właśnie dowiodę, że życzę panu dobrze. Piętą achillesową Niemców są ich błędy strategiczne. Chcieliśmy im tego dowieść w roku 15, uderzając przez przełęcze karpackie na Węgry, wyszczerbiliśmy jednak zęby o piechotę niemiecką. A plan był dobry, bo przełamalibyśmy front między Preszburgiem a Budapesztem maszerując później przez Wiedeń na Monachium. Ale i oni strzelali jednego byka po drugim. Zamiast skrócić lewą flankę, wydłużyli ją jeszcze bardziej, marząc wciąż o nowych podbojach. W głowie im się po prostu przewróciło: Konstantynopol, Bagdad, Kanał Sueski. Mrzonki, drogi generale, mrzonki, jeśli się ma Anglię za

głęboko zakorzeniony był inny popęd demoniczny: rozkoszowanie się widokiem palącego się miasta. Wiemy, że Neron podpalił Rzym, śpiewając odę, a nawet Aleksander, uczeń Arystotelesa rzucił płonącą pochodnię na wspaniałą Persepolis. Widok płonącego miasta jest nieopisanie pięknym. Widziałem podczas wojny w Konstantynopolu, jak drewniana część miasta, Stambuł, przez trzy dni i trzy noce gorzał i jak ogromny ten pożar odzwierciedlał się w nurtach.

Na szczęście jednak Hitler nie pragnie takich widowisk. Jak Ludwik II oczarowany on jest wizją nowych, coraz to nowych budynków. Berlin odbudowany będzie według planu przewidującego dwie wielkie osie przecinające się w Tiergartenie. Nowa ustawa o ekspropriacji umożliwia burzenie całych ulic i części miasta. Pomniki, a nawet cała „Siegesallee" translokuje się jak meble w mieszkaniu. Wzdłuż olbrzymich osi wzniesione będą nowe gmachy państwowe, aczkolwiek obecnie już daje się odczuć brak mieszkań.

W Norymberdze powstanie arena sportowa zawierająca 400.000 siedzeń, gmach dla zebrań przypominający rzymskie Colosseum i „Pole Marsowe" na milion ludzi. Koszta tego kompleksu obliczają na miliard marek. W Weimarze budują ogromną „Halle der Volksgemeinschaft" według planu Hitlera. Wszystkimi tymi budowłami kieruje młodziutki bo ledwo 32-letni architekt Speer, zaszczycony tytułem „Generalbauinspektor".

Jakie są cechy „nowoniemieckiego stylu" który ma tu znaleźć wyraz swój? Hitler nienawidzący „moderny" nie tylko w malarstwie, ale i w architekturze, zarzuca nagie mury, trzeźwość i utylitaryzm budownictwa ostatniej doby i hołduje neoklasycyzmowi według wzorów berlińskiego Starego Muzeum i wiedeńskiego parlamentu. Inna kwestia, czy nowo zamianowany inspektor generalny potrafi zdobyć się na wytrawny smak i genialny polot artystyczny Schinkla, Sempera i Hansena.

Piękność i czar miast rodzi się zazwyczaj dzięki wysiłkom licznych pokoleń o odmiennym kierunku artystycznym. Jaki będzie bilans artystyczny tej generalnej przebudowy szeregu miast w jednym i tym samym stylu chwilowo panującym?

W danej sytuacji nie to jest największą troską. Idzie o polityczny skutek całej tej kolosalnej imprezy budowlanej. Hitler zbyt silnie jest z nią spojony wewnętrznie, by chcieć zaryzykować całkowite jej rozchwianie się. Nie jest on bynajmniej szaleńcem, nie obliczającym konsekwencji wojny europejskiej. Udaje tylko czasem, że byłby zdolnym popełnić szaleństwo wywołania tej wojny, by wywrzeć presję. W rzeczywistości jednak dalej tylko kroczyć będzie nad brzegiem przepaści z pewnością lunatyka który nie spada. Prawdziwą namiętnością jego jest budowanie. Niechętnie widziałby, gdyby inni rozpoczęli „nie wesołe" burzenie miast niemieckich. Habeat sibi! Zamiłowanie to uważać można za jedną z szans pokoju europejskiego.

* * *

Właśnie nadchodzi telegram z Londynu, potwierdzający w zupełności pogląd wyrażony w artykule powyższym. W „Evening Standard" ogłasza Frank Owen na podstawie informacji udzielonej mu w Niemczech następujące wyjaśnienie przyczyny ostatnich propozycji pokojowych Hitlera a zwłaszcza jego projektu konwencji powietrznej: „Jako główny motyw podają: Hitler, jako architekt, który buduje na nowo Berlin i Monachium chciałby temu zapobiec, by dzieło jego obrócono w gruzy. To zaś byłoby nieuniknionym, gdyby sam wypuścił swą flotę powietrzną przeciwko sąsiadom".

Koreańczyk Boszoku — sowiecki Lawrence

rozstrzygnie o losach konfliktu na Dalekim Wschodzie

Paryż 6. 8. Prasa paryska, korzystając widocznie z kanikuły, dostarcza swym czytelnikom lektury o posmaku wybitnie sensacyjnym.

Tak więc np. „Itrasigeant" publikuje rewelacje o najsłynniejszym szpiegu rosyjskim, „sowieckim" pułkowniku Lawrence, który jakoby decyduje o losie Azji i który za parę dni zda Stalinowi z Dalekiego Wschodu dokładny raport o siłach i słabości Japonii. Od raportu owego szpiega sowieckiego zależeć ma rzekomo wojna lub pokój.

Nazwisko tajnego agenta brzmi: Simlow. W istocie jest to Koreańczyk Boszoku, który, jako b. oficer japoński, nazywał się Janato Szokaj. Policzek, jaki z powodu kłótni o kobietę wymierzył mu kiedyś starszy rangą oficer japoński, miał z lojalnego Koreańczyka zrobić tajnego agenta bolszewików, nienawidzącego Japonii. W r. 1922 miał podobno Boszoku, służąc jeszcze w armii japońskiej, uratować dla Rosji Władywostok, ostrzegając Sowiety o zamierzonym ataku japońskim. Blücher zawdzięczać ma życie interwencji Koreańczyka, który w swoim czasie oświadczył jakoby Stalinowi, że jedynym postrachem dla Japończyków jest właśnie Blücher, będący już wówczas w niełasce.

Przed występem pływaków węgierskich w Bielsku

Bielsko, 6. 8. (R) Zachęcony zwycięstwem pływackiej reprezentacji Polski nad Finlandią PZP zakontraktował drugie w bieżącym sezonie międzynarodowe spotkanie, tym razem z najlepszymi pływakami Europy, bo z Węgrami. Pływacka reprezentacja Węgier zjeżdża do Bielska wprost z Londynu, gdzie bierze udział w mistrzostwach Europy, i do spotkania z Polską wystąpi w najsilniejszym składzie z mistrzem olimpijskim Csikiem na czele. Zawody rozegrane zostaną wyłącznie w konkurencjach męskich i obejmą pływanie, skoki z wieży i trampoliny i mecz piłki wodnej. W konkurencjach kobiecych natomiast startować będą same Polki z Kratochwilówną Dawidowiczówną, Banaszewską i Bollówną na czele. Zawody odbędą się, jak już podaliśmy, w dniach 14 i 15 bm. na stadionie pływackim w Bielsku i ściągną zapewne tysiące widzów.

przeciwnika, i dlatego właśnie doradzam panu rozwagę, ostrożność i jeszcze raz ostrożność. Jeszcze nie wieczór, mój panie, i nie jedno pan jeszcze zobaczy.

— Ale przecież pan sam, generale, wdaje się z Niemcami. Jak to pogodzić z przestrogami?

Wytworny kawalerzysta patrzył bezradnie na niepokaźnego grubasa. Schulprobst stracił cierpliwość ale przed wybuchem powstrzymało go współczucie dla naiwności Skoropadskiego.

— Alez, generale najmilszy — jęknął ze szczerą rozpaczą — zacne Niemiaszki są od tego by wypędzić z Moskwy czerwone robactwo, które nam łaskawie sprowadzili. I niech maszerują jak najprędzej; sam im we wszystkim pomogę. Siedziałem tu przez cały rok 14 i 15, i znam każdą szosę, każdą linię kolejową, każde skrzyżowanie jeszcze z przed wojny. Nie — zakończył spokojnie, obciągając kamizelkę na wydatnym brzuchu — my weźmiemy się za bolszewików, a pan niech — wzmacnia się na Ukrainie. Niech pan sobie jednak zapamięta moje słowa, generale Skoropadskij: na jesień będziecie mieli wszyscy przykre niespodzianki.

Wysokie podwójne drzwi otworzyły się na oścież. Stanął w nich adiutant, prosząc obydwu panów do generała Claussa. Skądciś uderzył zegar na wpół do jedenastej. Młody oficer. zatopiony w pracy pod wielką mapą, nie obrócił się i tym razem.

* * *

Ledwie generał Clauss zamienił pierwsze powitalne słowo z obydwu Rosjanami, gdy na biurku zadzwonił telefon.

— Oh! — zawołał generał z ubolewaniem. — Proszę mi darować. Zapomniałem wyłączyć aparat... Czy panowie wiedzą, do czego, moim zdaniem, służą popełniane błędy?

— Jako lekcja na przyszłość? — zapytał generał Schulprobst.

— W samej rzeczy — wyszczerzył zęby Clauss. — Czy pan generał mówi na podstawie własnego doświadczenia? Nie ma jak bajki Lafontaine'a, prawda! Można z nich uczyć się życia Człowiek dojrzewa dopiero po całej serii byków, strzelonych za młodu.

Generał Schulprobst przyznał z uśmieszkiem Claussowi rację, ten ostatni zaś sięgnął tymczasem po słuchawkę.

— Dobrze, obiad zje pan ze mną. — Nie, ten numer nie przejdzie. Niech pan zamelduje w rejestraturze, że do wpół do dwunastej nie ma mnie dla nikogo.

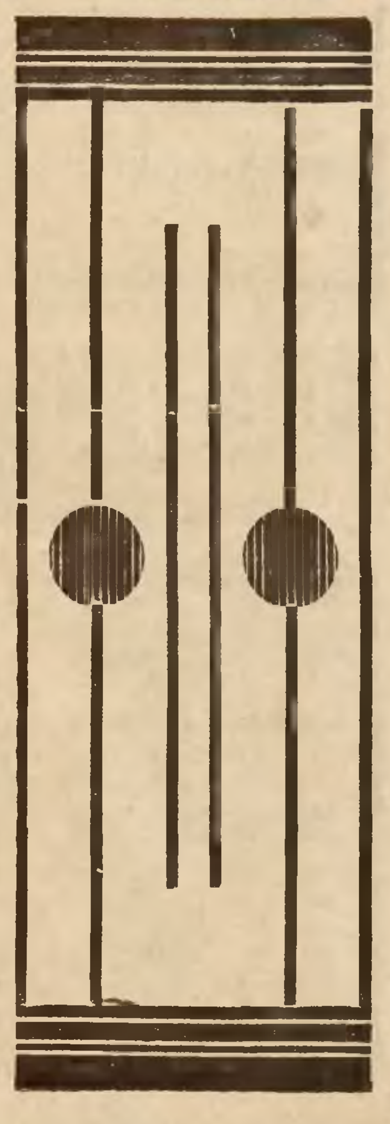
* * *

Winfried wyskoczył z poczekalni, ledwie zamknęły się drzwi za przybyszami. Rozmowy Rosjan nie zrozumiał całkowicie. Szybka, sycząca wymowa, obca niemieckiemu uchu melodia języka rosyjskiego — wszystko to nie ułatwiło kapitanowi zadania. Mimo to zdał sobie sprawę z zasadniczego sensu rozmowy i teraz powtarzał ją Claussowi, który jadł z apetytem zupę, od czasu do czasu obrzucając szybkim spojrzeniem płonącą z wrażenia twarz Winfrieda „Chłopak szczery i porządny", pomyślał w pewnej chwili generał, „trzeba będzie pomyśleć o sposobach uciszenia Bucheneggera". Dowiedziawszy się, o co chodzi, Clauss wyraził żal, że nie mógł być obecny przy pogawędce Rosjan pokpiwając dobrodusznie z winfriedowego przejęcia się moskiewską obłudą. Bo Winfried był naprawdę zaniepokojony:

— Nie wiem — może nie powinienem wtykać nosa w sprawy, które pan generał ma z tym łajdakiem. Twierdzę jednak z całą pewnością, że ten człowiek chce nas na zimno wyzyskać dla jakichś sobie tylko znanych rosyjskich celów.

Clauss przypominał bardziej niż kiedykolwiek różowego młodzieniaszka, gdy wsparłszy na ręce głowę o krótko ostrzyżonej, przyprószonej siwizną czuprynie, odchrząknął wesoło, mówiąc do Winfrieda z dobroduszną drwiną:

(C. d. n.).



S. L. SCHNEIDERMAN

PRAWDA O KENII

I. Światła i cienie afrykańskiej „ziemi obiecanej"

Czy oświadczenie lorda Wintertona ma widoki realizacji. — Dane oficjalne i nieoficjalne. — Dwaj Żydzi polscy wracają z Kenii chorzy i zrujnowani

(Od naszego specjalnego wysłannika) JOHANNESBURG, w sierpniu

„Wybadać możliwości emigracji do Kenii!"

„Seria reportaży o Kenii byłaby bardzo aktualna!"

„Jeśli to możliwe, proszę natychmiast pojechać do Kenii"!

Depesze tej treści, jakie otrzymałem od moich pism w Europie i Ameryce, oraz dziesiątki telegraficznych zapytań, jakie tutejsi emigranci niemieccy otrzymują od krewnych i przyjaciół z Niemiec hitlerowskich, były dla mnie dowodem że oświadczenie lorda Wintertona o możliwościach emigracji żydowskiej do Kenii wywołały w niektórych kołach żydowskich w Europie istną gorączkę emigracyjną.

Moja trasa w drodze powrotnej do Europy obejmuje również tę „ziemię obiecaną", Kenię, oraz sąsiadującą z nią Ugandę. Ale wobec aktualności zagadnienia zacząłem na razie tu na miejscu zbierać informacje u czynników oficjalnych oraz u ludzi, którzy często odbywają podróż z Johannesburga do Nairobi, chociaż przebycie tej odległości trwa dokładnie tyleż, co podróż z Warszawy do Tel Awiwu. W Afryce ludzie są jednak przyzwyczajeni do dalekich podróży.

Odbyłem rozmowy z oficjalnym przedstawicielem rządu Kenii w Johannesburgu oraz z redaktorem angielskiego dziennika w Nairobi „The Times", H. L. Menkinem, który uchodzi za wybitnego znawcę polityki kolonialnej i przez dłuższy czas prowadził na łamach swego pisma akcję o zorganizowanie emigracji żydowskiej do Kenii.

Udało mi się również poznać żydowskiego potentata przemysłu złotowego, H. Haskla posiadacza ogromnych terenów w Kenii, terenów o obszarze równym przeszło dwum trzecim obszaru żydowskiej Palestyny po podziale, a mianowicie 1200 mil kwadratowych (Palestyna ma obejmować 1700 mil kw.) H. Haskel jest znanym działaczem syjonistycznym w Johannesburgu, interesował się poważnie możliwościami kolonizacji żydowskiej w Kenii i jest w tej sprawie dobrze poinformowany.

I wreszcie — to co będzie może najciekawsze dla czytelnika żydowskiego w Polsce: spotkałem w Johannesburgu ofiarę tego hałasu jaki został wszczęty dookoła Kenii jeszcze przed oświadczeniem lorda Wintertona.

Jest to rolnik żydowski z Galicji, niejaki Salomon Schneier z Jazłowiec (pod Lwowem) który przed dziesięciu miesiącami wyjechał do Kenii wraz z jazłowickim lekarzem powiatowym, drem Seilerem. Obaj wrócili teraz do Johannesburga po ciężkiej malarii, doszczętnie zrujnowani.

W ten sposób informacje moje, zebrane z różnych źródeł, dające pojęcie o światłach i cieniach tej kolonii, być może ułatwią żydowskiej opinii publicznej zorientowanie się w tej palącej kwestii oraz przyczynią się do powstrzymania nierozważnego pędu emigracyjnego.

Z moich informacyj wynika przede wszystkim, że emigracja niezorganizowana do Kenii skazana będzie z góry na niepowodzenie. Indywidualne urządzenie się możliwe jest tylko dla ludzi, posiadających duże kapitały, a więc należy z całą stanowczością ostrzec posiadaczy mniejszych kapitałów (400 — 500 funtów) aby pod żadnym pozorem nie wyruszali w drogę.

Wniosek ten wysnułem na podstawie rozmów z wyżej wymienionymi osobami, ale zanim przystąpię do tych wywodów, warto zapoznać czytelników z ogólnymi warunkami tego kraju, o którym marzą tysiące prześladowanych Żydów w Europie.

„Najciemniejsza część czarnego kontynentu o najjaśniejszym, pogodnym nastroju" — tak określa się zwykle angielską kolonię, Kenię, położoną we wschodniej Afryce. Kenia została odkryta 7 kwietnia 1498 roku przez portugalskiego admirała Vasco de Gama, który zarzucił kotwicę swego żaglowca w porcie Momboso. Po latach Kenia stała się ośrodkiem handlu niewolnikami, dopóki Anglia nie anektowała tego terytorium w roku 1895 i nie zaczęła osiedlać tam białych kolonistów. Dzięki urodzajnej glebie Kenia rozwijała się pomyślnie. W roku 1914 prawie cała biała ludność zgłosiła się na ochotników, aby walczyć przeciwko Niemcom, którzy panowali w sąsiedniej Tanganice. Operacje wojenne na tym odcinku prowadził znany generał południowo - afrykański, Smuts, który należał także do twórców deklaracji Balfoura. Żydzi z Afryki Południowej nazwali też jego imieniem założoną przez siebie kolonię w Palestynie.

Po wojnie światowej Kenia rozwijała się dalej, a biała ludność zaczęła znów powoli wzrastać. Przybyli również pierwsi żydowscy emigranci, którzy urządzili się tam nienajgorzej.

Dla ścisłości kilka cyfr: Kenia zajmuje obszar 208.320 mil kw. i posiada przeszło trzy miliony mieszkańców, z czego zaledwie 19 tys. białych. W stolicy Nairobi mieszka około 7000 europejczyków, 17.000 azjatów i 50.000 murzynów.

Kenia znajduje się w tropikalnej części Afryki, ale prawie połowa kraju leży na płaskowyżu, gdzie nie panuje tyle chorób tropikalnych i klimat jest bardziej przystosowany do kolonizacji europejskiej. W Kenii rozpowszechniona jest dezynteria i tyfus, natomiast kraj ten nie zna zupełnie gruźlicy. W niektórych okolicach są szczyty górskie pokryte wiecznym śniegiem, co pozwala kolonistom od czasu do czasu odświeżyć się w chłodniejszym klimacie. Kraj posiada nieźle rozwiniętą sieć kolejową i szosy między poszczególnymi ośrodkami. Wszystkie samoloty linii Europa — Afryka zatrzymują się w

---

ELISZE WEINTRAUB

Zaklęte kamienie

(Wędrówka po Muzeum Sztuki Egipskiej)

Nieliczne oryginały sztuki egipskiej, uzupełnione niezłymi imitacjami rzymskimi, zapełniają dziewięć sal Muzeum egipskiego w Watykanie. Zbiory tu się znajdujące, pochodzą z willi Adriana. Lwią część znaleziono w miejscu, w którym niegdyś stała w Rzymie świątynia bogini Izis. Zakupiono też niektóre eksponaty bezpośrednio w Egipcie. Kopie z czasów rzymskich są „znajdami" z Canopus. A ta fragmentaryczna tylko całość robi wrażenie, jakby ją tu porzucono, dla ulżenia wielkiego transportu wleczonego z Egiptu do Francji i Anglii.

Ściany sal Muzeum pomalowane są kolorem, jakie ma niebo podczas pogodnych nocy. Wyiskrzone są gęsto gwiazdami, a posadzka ułożona jest z żółtego marmuru. Wchodzący odnosi wrażenie, jakby znajdował się na piaskach pustyni, tonącej w poświacie księżycowej. Między pustynią a firmamentem niebieskim... Wokoło unosi się atmosfera tajemnicy. Zasłona, której nie przedarło pięć tysiącleci.

Z sarkfagów spoglądają zczerniałe mumie. Przy niektórych zdarte zwoje bandaży odsłaniają rozczapierzone palce rąk, piszczele. Na czaszkach tkwią jeszcze kępki zrudziałych włosów. Nie można się oprzeć lekkiemu dreszczowi grozy. Odwracam się więc czymprędzej w przeciwną stronę i znów mnie przejmuje zimny strach.

Patrzy na mnie wybałuszonymi oczyma twarz, o wyrazie zastygłym, oblicze, pokryte przedziwnym stygmatem martwoty. Oblicze z zaświatów. Uspokaja mnie tabliczka przybita na rzeźbie: „Pisarz". Zrównoważony, zakładam do tyłu ręce, pogwizdując z cicha, oddalam się od niego. To jednak t y l k o... pisarz. Po pewnej chwili oglądam się jednak i... jestem już zupełnie uspokojony — siedzi nadal na swoim miejscu.

A to już znowu daje do myślenia. Oto małpy. Dwie siedzące małpy i w dodatku dwa szare z granitu lwy. Zwierzęta i nie zwierzęta. Raczej symbole — znaki z drugiego nieznanego świata. Te oczy... to spojrzenie, chcące coś powiedzieć, a jednak milczące — związane tajemnicą. Zagadki niebytu zaklęte w postaci zwierząt.

„Sztuka leży po drugiej stronie życia. Wszystko, co ziemskie, jest materią, za pomocą której ją wyrażamy. Nie ma ona nic wspólnego z rzeczywistością" — szepcze Ammon — Re — Bóg — kozioł. Król Bogów, który przybrał na siebie postać zwierzęcą. Leży on naprawdę w sferze dalekiej, bardzo dalekiej od rzeczywistości. Majestatyczny, spokojny, surowy w swym bezruchu kozioł — symbol bóstwa.

Uciekam do następnej sali. Chcę gonić dalej, jak najdalej stąd uciec. Zatrzymuje mnie gwałtowną mocą swej bezwładności (to bynajmniej żadne sprzeczne zestawienie, ten właśnie bezruch jest najbardziej wymowny), „Ramzes spoczywający". Usiadł bez wyrazu, bez jakiegokolwiek ruchu — bo obce jemu, Królowi — Bogu jest to wszystko, co jest właściwością ludzi. Przede wszystkim ruch — znak życia, cecha istot śmiertelnych. Ten posąg jest symbolem boskości, nieprzemijającego trwania.

Kenii, tak że list z Europy otrzymuje się po trzech dniach.

Kenia należy do najstarszych ośrodków handlowych na kontynencie afrykańskim. Wywozi się stąd głównie owoce południowe, a także kawę i herbatę. Znacznie rozwinięta jest hodowla bydła. Kolonia ta posiada złoto i inne drogie metale, ale eksploatacja tych złóż, położonych w głębszych pokładach ziemi, jest jeszcze słabo rozwinięta.

Kenia należy dziś do nielicznych krajów na świecie, które nie robią trudności przy wydawaniu zezwoleń wjazdowych, a nawet przy udzielaniu naturalizacji. Fakt ten posia da dla Żydów niepoślednie znaczenie. Nie istnieją tam żadne ograniczenia imigracyjne, wymierzone specjalnie przeciwko Żydom, jak to ma miejsce w niektórych krajach Europy i Afryki. Administracja lokalna chętniej przyjmuje oczywiście przybyszów angielskich, aniżeli imigrantów z innych krajów, ale w stosunku do innych nie stosuje się również żadnych ograniczeń. Warunki uzyskania wizy są następujące: posiadanie kapitału w wysokości 500 funtów, zadawalający stan zdrowia oraz świadectwo moralności, stwierdzające, że petent nigdy nie popełnił przestępstwa kryminalnego.

Imigranci, którzy spełniają powyższe warunki, otrzymują prawo pobytu w kraju na dwa lata. Po upływie tego terminu muszą wy kazać, że posiadają na miejscu źródło utrzymania i nie korzystają z poparcia z za granicy. Wtedy otrzymują prawo pobytu na stałe, a po pięciu latach mogą uzyskać obywatelstwo brytyjskie.

Oto według słów oficjalnego przedstawiciela rządu Kenii, warunki emigracji do tej kolonii angielskiej. Oświadczenie lorda Wintertona nie zawiera więc żadnych specjalnych ustępstw dla emigrantów żydowskich. Powyższe ustawy istnieją już od dawna. Jeśli jednak rząd angielski specjalnie popiera emigrację do Kenii, nasuwa nam to myśl, że kryje się za tym jeszcze coś, że prócz względów ekonomicznych wchodzą w grę również względy polityczne. Dlatego też należy do sprawy tej podejść z największą ostrożnością i rozwagą i nie wywoływać przedwczesnego entuzjazmu, jak gdyby odkryty został nagle „nowy raj“ dla emigracji żydowskiej.

O przyczynach niepowodzenia pierwszych prób oraz o realnych możliwościach emigracji żydowskiej do Kenii — w następnych artykułach.

Kara dożywotniego więzienia za znęcanie się nad córką

Rzeszów, 6. 8. (R) Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Rzeszowie odpowiadał Józef Gołsztyła, lat 38, z Gwoździanki Dolnej koło Strzyżowa, oskarżony o to, że dnia 3 maja 1938 w zamiarze pozbawienia życia, uderzył kilkakrotnie swoją 9-letnią córkę Janinę drewnianym kołem, w następstwie czego w trzy dni potem córka zmarła. Lekarz biegły na podstawie oględzin zwłok nieszczęśliwej dziewczynki stwierdził rozległy krwawy wylew krwi w okolicy lędźwiowej, oprócz tego sińce rozległe od uderzeń tępym narzędziem lub ręką.

Na rozprawie ojciec do winy się nie przyznał, ale liczni świadkowie zeznali, że dziecko było już od dłuższego czasu bite przez ojca, który już niejednokrotnie wyrażał się wobec świadków, że córki nie lubi i musi ją zabić. Trybunał uznał, że czyn oskarżonego wyczerpuje znamiona zawarte w art. 225 § 1 K. K. i skazał oskarżonego na dożywotnie więzienie i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowycł

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

„Kocioł bałkański“ przestał dymić

Bałkan świeci przykładem zgody i porozumienia

Kraków, 7 sierpnia.

Rola Bałkanu w polityce zagranicznej zmieniła się w ostatnich czasach zupełnie. Związane to jest ze zmianą konfiguracji politycznej i metod postępowania na tym terenie. Tradycyjne przekonanie, że właśnie z Bałkanu nadciągają wszystkie chmury, które mają uderzyć w Europę i świat piorunami, staje się nieaktualne. Bałkan dawniej był zakątkiem Europy najburzliwszym, najmniej ustabilizowanym, przesyconym spiskami, zatargami i konfliktami. Obecnie może reszcie Europy świecić przykładem. Bałkan wstąpił obecnie w okres stabilizacji i pacyfikacji swoich stosunków.

Dzieło to dochodziło do skutku fragmentami i stopniami. Zwolna poprzez przepaść, dzielącą przeciwników z czasów wojen bałkańskich i wojny światowej, poczęto przerzucać mosty zrazu prowizoryczne, a potem trwałe. Turcja pierwsza wyrównała swoje stosunki z dawnymi antagonistami. Pojednała się ze swoim dawnym greckim wrogiem, mimo zaciętej wojny, mimo drażniącej sprawy wymiany i przesiedlenia mniejszości narodowych. Potem przyszła kolej na wygładzenie relacji z resztą państw bałkańskich.

Problem stosunku Bułgarii do sąsiadów był trudniejszy, a uregulowanie tych spraw trwało dłużej. Na tendencjach do zapomnienia o przeszłości nie zbywało od dawna. Ludowy premier bułgarski, Stamboliński, powziął pierwszy ideę pojednania i federacji słowiańskiej na Bałkanach, mającej objąć przede wszystkim Bułgarię i Jugosławię i w ten sposób spór o Macedonię uczynić bezprzedmiotowym. Idee te znajdowały posłuch wśród kroackiej ludności Jugosławii, a przede wszystkim w stronnictwie włościańskim dr Maczka. Mimo trudności idea pojednania i zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego została zrealizowana, a wizyty królewskie, entuzjazm ludności były akompaniamentem świadczącym o trwałości tego czynu politycznego.

Spory takie, jak grecko-bułgarski, jak rumuńsko-bułgarski, odgrywające drugorzędną rolę wobec poprzedniego, utraciły wszelką aktualność. Czynnikiem stabilizacyjnym był również fakt pojednania i zbliżenia między dawnymi antagonistami Włochami i Jugosławią. Włochy w okresie sporów i konfliktów szachowały Jugosławię Bułgarią. Z chwilą wyrównania stosunków między Rzymem a Belgradem ułatwiona została droga wiodąca z Belgradu do Sofii.

Akt zawarty między Bułgarią a Ententą bałkańską znoszący postanowienia traktatów pokojowych w sprawie ograniczenia sił zbrojnych w Bułgarii i możności fortyfikowania terenów granicznych, był uwieńczeniem dzieła zgody bałkańskiej. Bułgaria uzyskała w sposób legalny i prawidłowy rewizję krępujących ją postanowień traktatowych. Droga więc, na której doszła do tego celu, pozostaje w pełnym kontraście do metod używanych przez Niemcy, zwłaszcza w obecnym okresie. Równouprawnienie Bułgarii pod tym względem jest wynikiem nie tylko pacyfikacji stosunków i usunięcia antagonizmu na półwyspie bałkańskim, ale i rezultatem życzliwego stosunku państw zachodnich, przede wszystkim Francji, pod których auspicjami niejako doszło do zawarcia tego układu. Dowodem, że tak było, jest zapowiedź udzielenia Bułgarii pożyczki przez Francję.

Państwa bałkańskie prowadzą ostrożną politykę zagraniczną i nie angażują się w sposób jaskrawy dokonywując zwrotów w sposób stopniowy i ostrożny. Mimo to obecnie po okresie, w którym wzmagały się wpływy niemieckie i włoskie, zaznacza się zwrot w kierunku powrotu wpływów francusko-angielskich. Jugosławia, jak się mogło wydawać, odbyła najdalszą drogę z orbity wpływów Ententy w kierunku obozu przeciwnego. Wpływy niemieckie zarówno polityczne jak i ekonomiczne działały oddawna w Belgradzie, a układ z Włochami potęgował tendencje oddalenia się od dawnych sprzymierzeńców. Ale mimo to węzły z zachodem, a zwłaszcza z Francją nigdy nie zostały przerwane i zawsze mają bardzo mocne oparcie wśród bardzo znacznej większości mieszkańców Jugosławii. Rumunia w okresie premierostwa Gogi przechodziła również fazę widocznych wahań, ale obecnie położony im został kres i mimo zmian w ustroju wewnętrznym nawrót do tradycyjnej polityki zagranicznej występuje w całej pełni. Porozumienie francusko-tureckie w sprawie Sandżaku Aleksandretty stanowi również czynnik umocnienia się wpływów wielkich państw zachodnich na terenie Bliskiego Wschodu.

Ustrojowo państwa bałkańskie idą również drogą pośrednią między blokami demokratycznymi a totalistycznymi. Turcja próbuje stworzyć formę oświeconego absolutyzmu i chętnie powołuje się na wzory francuskie. W Jugosławii i Bułgarii autorytatywne rządy łagodnieją i ewolucja zmierza w kierunku częściowego zdemokratyzowania i sparlamentaryzowania życia publicznego. Rumunia teoretycznie biorąc oddaliła się najbardziej od demokratycznej formy rządzenia, ale motywem tej zmiany była chęć zwalczenia wpływów totalistycznej Żelaznej Gwardii, a po dokonaniu tego dalsze zmiany nie są wykluczone.

Dawniej Europa patrzyła z niepokojem na Bałkan, obawiając się, że iskry pochodzące stamtąd mogą rozpalić pożar europejski. Dziś Bałkan świeci przykładem spokoju i stabilizacji i może z poczuciem dumy spoglądać na stosunki w reszcie Europy, tak pełnej konfliktów i niepewności.

A. R.

Sztywne nogi, sztywne ręce, jak słup prosty tułów. Pozbawiony stawów, bo leży poza granicami wszelkiego żywota. Przez salę przeciąga wiew nieodgadłej tajemnicy bytu czterech tysięcy.

Zgadza się ze mną w niemym milczeniu w pośrodku stojący „Kapłan Utahorressent“. Ręce zwisające ku dołowi trzymają przed sobą małą misę, w której znajduje się statuetka Ozyrysa, władcy krainy zmarłych, boga słońca zachodzącego.

Piaski zaczynają lekko falować, jak podczas samumu, a jednak wygwieżdżone niebo przymruguje zabłąkanemu na pustyni. Chyba Fata morgana?... „Całe życie jest fantasmagorią, a naprawdę znaczenie ma jeno to, co leży po drugiej stronie jego progów. Jedynie to nie jest mirażem“ — mówi Kapłan. Przytakują mu postacie ludzkie z głowami zwierząt. Bogini Sechmet z głową lwa, i Bogini Re z głową ptaka. Wszyscy z tym się zgadzają. A Sfinks w basaltowej kopii, w odróżnieniu do nich mający tułów zwierzęcy z głową ludzką, z uśmiechem, który go tak popularnym uczynił, jak Gioccondę, zda się mówić: „No dobrze, ale to pozagrobowe życie jest nierozwiązaną zagadką“.

Zakłopotany, wycofuje się ten biedny ciekawy, który zabłądził do tych sal zaklętych kamieni, krok za krokiem, aż do dziewiątej, do ostatniej sali Muzeum sztuki egipskiej. I tu jest wszystko, jakby na wyzwanie wypisane na długich zwojach papyrusów. Pełni czci oglądają to, ci maluczcy, którzy czytać wogóle nie umieją. Ale i ci, którzy to odcyfrowali, niewiele się dowiedzieli. Niczego im nie zdradził ten długi papyrus, pokryty hieratycznym pismem. Czytać a rozumieć... Gdyby tak zrozumieć te rozdziały z „Księgi Umarłych“...

„Proszę państwa — prosi dozorca — proszę opuścić sale“. A za nim wchodzi już sztab robotników z drabinami i kubłami farby. Dozorca usprawiedliwia zarząd Muzeum. Trzeba mianowicie przed nowym sezonem turystycznym odświeżyć ściany. Ten kolor nieba podobno był o wiele intensywniejszy. Z czasem wyblaknął. Trzeba niebu przywrócić dawny błękit, a gwiazdom dawny blask.

1905 - 1938

Wznowienie dziejowego dramatu



Karabiny maszynowe w wielkim bombowcu sowieckim na Dalekim Wschodzie

Scena

Wojna rosyjsko - japońska nie jest „premierą" w dziejach ludzkości. Jesteśmy obecnie widzami drugiego wykonania a raczej — wznowienia wielkiego dramatu dziejowego, którego... prapremiera odbyła się w latach 1904/5. Jest rzeczą ogromnej wagi i doniosłości dla należytej orientacji i oceny obecnej rozgrywki dalekowschodniej, by zdać sobie sprawę z podobieństw i różnic, jakie zachodzą między tymi dwoma przedstawieniami dramatu, którego tytuł brzmi: walka o hegemonię nad Dalekim Wschodem i północno - zachodnimi brzegami Pacyfiku. — Bo między prapremierą a obecnym wznowieniem leży okres 34 lat, w ciągu których świat przeżył „tylko" wielką wojnę rewolucję bolszewicką i parę innych... „drobiazgów". Jest zatem rzeczą jasną, że obecne wykonanie musi się różnić od pierwszego wystawienia zarówno w inscenizacji jak i w reżyserii, dekoracjach, osobach i charakterystyce aktorów. Olbrzymie zmiany musiały zajść również... za kulisami.

Tylko scena, na której rozgrywa się akcja nie uległa żadnej zmianie od r. 1904. Jest ona w dramacie elementem stałym, bo wyznaczonym przez samą naturę i określonym przez przesłanki geopolityczne. Sceną tą jest Azja dalekowschodnia i oblewające ją wody Oceanu Spokojnego. Centralnym punktem tej areny jest obszar, w którym krzyżują się i przecinają linie sił i sfery interesów trzech państw, kształtujących polityczne oblicze Azji dalekowschodnie tj. Rosji, Chin i Japonii. Jedynie dekoracje sceny zostały zmienione i przesunięte.

Aktorzy i statyści

Treścią dramatu jest, jak powiedzieliśmy, zmaganie o hegemonię nad Dalekim Wschodem. Na przełomie XIX i XX stulecia aktorami dramatu zdawały się być wyłącznie mocarstwa białe: Anglia, USA i carska Rosja, drugoplanowe role przypadły w udziale Niemcom i Francji Ludy żółte budziły się dopiero powoli ze snu dziejowego, w którym były pogrążone od wieków i nikt nie przewidywał że w rozgrywającej się akcji może im przypaść inna rola, jak — statystów. — Lata 1904/1905 wykazały błędność tego przypuszczenia, jeśli idzie o — Japonię. Statysta urósł nagle do formatu głównego bohatera. Pod Mukdenem i Cuszimą rozegrały się główne epizody akcji, która w rezultacie doprowadziła do usadowienia się Japonii na kontynencie azjatyckim (Korea) i do uzyskania przez nią dominującej pozycji na wodach azjatyckich. Rosja carska została powstrzymana w swej ekspanzji ku południowi, ekspanzji, zagrażającej coraz poważniej pozycjom brytyjskim w Indiach, Persji i Afganistanie.

I to jest może jedna z głównych różnic między ówczesną a obecną sytuacją. W latach 1904/5 sympatie i poparcie mocarstw, w pierwszym rzędzie Wielkiej Brytanii były całkowicie po stronie Japonii. Anglia była nawet związana z młodym imperializmem Nipponu formalnym traktatem sojuszniczym który okazał się skuteczną zaporą przeciwko dalszemu pochodowi carskiego imperializmu. Również USA, które nie widziały jeszcze w Japonii groźnego konkurenta na Pacyfiku patrzyły przychylnym okiem na pogrom caratu; w tej klęsce widział Teodor Roosevelt gwarancję utrzymania w Chinach polityki „otwartych drzwi".

A Chiny, pogrążone w chaosie i anarchii były tylko przedmiotem wielkiego dramatu, w którym rola ich była zupełnie... niema.

Dekoracje, rekwizyty, maski

W r. 1938 zmieniła się dekoracja, zmieniła się charakterystyka wykonawców. Wielki reżyser-historia ustawił w międzyczasie na scenie takie dekoracje, jak: „niepodległe" Mandżukuo, Chiny północne okupowane przez Japonię, których wpływy sięgają już w głąb Mongolii. Z drugiej strony widzimy Rosję, panującą nad Mongolią wewnętrzną i nad Turkiestanem chińskim. A zatem dalekowschodnia scena została w międzyczasie zupełnie na nowo „umeblowana". Zniknęły stare... rekwizyty. Nie ma już skorumpowanej, zdemoralizowanej armii ks. Kuropatkina ani starych gruchotów Rożdżestwieńskiego. Na „płonącej granicy" stoją z bronią u nogi wyborowe oddziały marszałka Blüchera a w basenach Władywostoku stacjonuje nowoczesna eskadra sowiecka, jako „rewolwer, wymierzony w samo serce Japonii". Ale i drugi bohater dramatu posiada niemniej imponujące rekwizyty: wspaniałą flotę, doganiającą swym rozmachem floty anglosaskie i 300.000 żołnierza w Chinach, upojonego odnoszonymi od roku zwycięstwami.

A aktorzy? Młody imperializm japoński okrzepł w międzyczasie, nie jest już dzisiaj rokującym nadzieje młodzikiem, klepanym po ramieniu przez anglosaskich protektorów, lecz groźnym rywalem, objawiającym niedwuznaczne zamiary wyrzucenia swych dawnych protektorów w ogólności z kontynentu azjatyckiego. Rosyjski imperializm zmienił w zupełności — strój i charakterystykę. W masce oswobodziciela ludów kolorowych, z młotem i sierpem w dłoni, z gwiazdą pięcioramienną zamiast dwugłowego orła nad głową jest zdecydowany zrealizować zniweczone w r. 1905 plany. Bo cele Rosji w Azji są stałe i niezmienne. Zmieniła się jedynie... maska i dekoracja.

Inni aktorzy zajęli na razie stanowiska wyczekujące i obserwacyjne. Nie mają oni nic przeciwko temu, by Rosja i Japonia wyczerpały się wzajemnie w długotrwałych zmaganiach. W każdym razie będą chętnie widzieć, jeśli ZSSR zdoła odwrócić kierunek ekspanzji japońskiej i odsunąć „żółte niebezpieczeństwo" z pobliża Indii i Indochin i przerzucić punkt ciężkości akcji dramatycznej bardziej ku północy.

Kulisy, nowy aktor i publiczność

Jednakże w akcji tej znajduje się nowy czynnik, który z czasem mógłby zastąpić Japonii jej dawnych protektorów. Czynnikiem tym jest — pakt antykomunistyczny, łączący Tokio, Berlin i Rzym. Dzisiaj pozostaje on jeszcze... za kulisami dramatu, może jednak ukazać się wkrótce na scenie, w pełnym świetle... kinkietów.

Znalazł się natomiast na arenie wydarzeń nowy aktor, nowy bohater — odrodzone, zjednoczone, narodowo uświadomione Chiny, broniące się bohatersko przeciwko japońskiej nawale, manifestujące w krwawych zmaganiach swą wolę do życia i decydowania o swym losie. Pogardzany statysta z lat 1903/5 otrzymał dzisiaj rolę pierwszoplanową i to jest dalsza, zasadnicza różnica między... premierą a wznowieniem.

Na widowni, przepełnionej po brzegi, publiczność tj. cała ludzkość śledzi z zapartym tchem poszczególne fazy dziejowego dramatu. Jest dopiero prolog. Właśnie kurtyna uniosła się w górę. Na scenie, wśród nowych dekoracji, wśród huku bomb i warkotu motorów samolotowych zajmują aktorzy miejsca, wyznaczone im przez reżysera — historię. ZYGMUNT REICH

DŁUŻNIK I WIERZYCIEL

— Co ja widzę! Siedzisz w luksusowej restauracji, zajadasz ostrygi i zapijasz je drogim winem. Czy nie obawiasz się, że cię mogą tutaj zobaczyć twoi wierzyciele?

— Nie boję się. Moi wierzyciele nie mają pieniędzy, by tutaj jadać.

RADJO

Niedziela, 7 sierpnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 7.15 Audycja poranna; 8.35 Pogadanka dla rolników: „Siejcie poplony“ wygł. dr. Edward Ralski, Doc. U. J. 8.45 Muzyka z płyt; 9.05 „Skrzynka rolnicza“ w opr. inż. Lech Rościszewskiego; 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków na wszystkie rozgłośnie): a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo, c) Reportaż muzyczno-słowny); 11.45 „Kultura i sztuka“: Sprawy teatralne omówi Józef Wiśniowski; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Apel do strzelców — wygł. ppłk. Marian Frydrych, Komendant Główny Związku Strzeleckiego; 12.06 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symfonicznej pod dyr. Lucjana Gutry; 13 „Książki mojego dzieciństwa“ szkic literacki Ostapa Ortwina; 13.15 Muzyka obiadowa. Wyk.: orkiestra Rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, ork. mandolinistów „Kaskada“ pod dyr. D. Budkiewicza oraz chór męski „Echo“ pod dyr. Wł. Kalinowskiego; 15 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) O lepsze zbiory z naszych łąk, pog. wygł. Wincenty Gotat, gospodarz z pow. łęczyckiego, 3) „Zabłocie idzie ku światu“ obrazki z życia wsi, w opr. Stanisława Dębowskiego, 4) Stow. Związku Młodej Polski; 16 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego, w radiofon. Aleksandra Węgierki; 17.30 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Zwiększony zespół Stefana Rachonia, Helena Korff-Kawecka (sopr.), Etefan Witas (tenor), w przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów; 19.30 Tygodnik dźwiękowy; 20 Program na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21 „Cyrk zajechał na podwórze“, Wesoła Syrena w opr. Józefa Kempy i Zdzisława Karczewskiego; 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22 „W letni wieczór“, audycja muzyczna ze Lwowa; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 7.15 p. Kraków; 23.05 Płyty.

LWÓW 7.15 p. Kraków; 11.45 Przegląd wydawnictw — mgr. Bojczuk; 11.57 p. Kraków; 20.05 „Lwowska warta“ — „Lwów na szlaku Kadrówki“, audycja słowno - muzyczna; 20.35 p. Kraków.

KATOWICE 7.15 p. Kraków; 11.45 „Co słychać na Śląsku?“; 11.57 p. Kraków; 20.05 „Co niedziela u Karlika — brzmi piosneczka, gro muzyka“ — audycja regionalna; 20.35 p. Kraków.

ŁÓDŹ 7.15 p. Kraków; 11.45 „Przegląd wydawnictw“ — omówi mgr. Bojczuk; 11.57 p. Kraków; 20 Recital fortepianowy Willy Lesiga; 20.35 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikat, kącik młodzieży hebrajskiej „Wieczność Izraela“ słuchowisko E. Lubraniego; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: pieśni chasydzkie na Tisza Beaw w opracowaniu M. Geszuriego i zespołu Studia; 19.50 Tygodniowy przegląd sportowy Sz. Arziego; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia: 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.25 Omówienie programu tygodniowego; 20.30 „Stosunki międzynarodowe“ — pogadanka G. Lichtheima; 20.45 płytły; 21 Potpouri utworów Pucciniego, w wykonaniu zestpołu Studia;; 21.30 Koniec programu.

17 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny.

18 OSLO: Koncert rozrywkowy; DROITWICH: 18 Teatr szekspirowski; LONDYN REG.: 18 Koncert orkiestrowy; 18.40 Muzyka lekka; LUBLANA: 18 Koncert septetu; 18.15 Dzieci słoweńskie przed mikrofonem; PRAGA II.: 18 „poszukuje gwiazdy filmowej“ — program rozrywkowy.

19 BRUKSELA FLAM.: Solo na gitarze; WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert solistów; RYGA: Koncert popularny, tr. z Plaży Ryskiej; RADIO PARIS: 19.30 Muzyka lekka; HILVERSUM I.: 19.50 Koncert symfoniczny, sol. Ida Haendel (skrz.).

20 PARIS PTT.: Program rozrywkowy; 20.30 Teatr Wyobraźni; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 „Potrawy i napoje“ — program rozrywkowy; TALLIN 20.05 Melodie operetkowe; RADIO ROMANIA: 20.10 Polska muzyka fortepianowa, wyk. Wł. Burkath; RADIO PARIS: 20.15 „Potępienie Fausta“ — legenda dramatyczna Berlioza, tr. z Vichy; KOPENHAGA: 20.15 „Mozart — Lortzing“ — koncert; OSLO: 20.30 Koncert muzyki fińskiej.

21 BRUKSELA FRAN.: Koncert z Ostendy z udz. Toli de Monte; MEDIOLAN: 21 „W góry, w góry“ — program rozrywkowy; POSTE PARISIEN: 21 „Miłość“ — złuchowisko Sachy Guitry z udz. autors; RZYM: 21 Wieczór oper; TULUZA: 21.10 Wesoła audycja; 21.30 Melodie argentyńskie; SZTOKHOLM: 21.30 „Hrabia Honte Christo“ — słuchowisko wg. Dumasa.

22 POSTE PARISIEN: Tr. z kabaretu; SOFIA: 22 Muzyka lekka i taneczna; SOTTENS: 22 Muzyka i poezja — wieczór muzyczno-literacki; FLORENCJA: 22 Muzyka taneczna; BUDAPESZT: 22.10 Muzyka jazzowa; 22.50 Koncert orkiestry wojskowej; OSLO: 22.15 Program rozrywkowy; SZTOKHOLM: 22.30 Pieśni Mahlera i Brahmsa.

23 BRUKSELA FLAM.: Muzyka taneczna; STRASBURG: 23 Muzyka taneczna; RZYM 23.15 Muzyka taneczna.

„CZY WIECIE, ŻE CYGANIE SŁUCHAJĄ RADIA?“

Rozmowę na ten temat przeprowadzą w poniedziałek 8 sierpnia o godz. 15.30 dr. Jan Reguła z p. Marianem Borenem i poruszą w niej nieznane szerszemu ogółowi szczegóły z życia Cyganów. Rozmówcy opowiedzą słuchaczom o kulturalnych przejawach u Cyganów i ich zainteresowaniach oraz zilustrują swe wywody oryginalnymi występami Cyganów.

Pod piwnicami Paryża

W poszukiwaniu schronów przeciwlotniczych. — Labirynt pełen tajemnic. — Sześć milionów szkieletów w podziemnej kostnicy

PARYŻ, w sierpniu.

Od roku 1895 specjalny oddział paryskiego zarządu miejskiego pracuje nad atlasem podziemnego Paryża. Dotychczas atlas obejmuje już 112 ogromnych map i planów ale daleko mu jeszcze do kompletu. W tych dniach znowu podjęto pracę, ażeby zbadać resztę niekończących się labiryntów, które ciągną się pod stolicą nadsekwańską, by ująć ją kartograficznie, ze specjalnym uwzględnieniem znaczenia tego gigantycznego miasta podziemi dla ochrony przeciwlotniczej.

Proszę sobie wyobrazić, że te podziemne drogi i korytarze, znane tylko nielicznym wtajemniczonym, obejmują obszar okrągło 50 kilometrów kwadratowych, a więc jedną dziesiątą część „wierzchniego“ Paryża. Dotychczas znane tunele zajmują przeszło 300 kilometrów. Jeden z tuneli ciągnący się od Montrouge do ogrodu luksemburskiego jest długi na 10 km. Jeszcze teraz do utrzymywania porządku i kontrolowania znanych części podziemnego miasta, wymagana jest specjalna służba, złożona z setek inspektorów i innych funkcjonariuszy policyjnych.

Przy tym jak już powyżej zaznaczyliśmy, ten podziemny Paryż, leżący głęboko pod domami, kolejami podziemnymi i kanałami ,tylko bardzo mało jest znany. Podziemny ten labirynt ma mimo to więcej mieszkańców, niż wznoszące się nad ziemią miasto. Ale nie żyjących mieszkańców. Sześć milionów ludzi znalazło tutaj wieczny spoczynek.

Kamieniołomy pod milionowym miastem

Wybierzmy się więc z wycieczką do tego drugiego Paryża, który w przeciwieństwie do górnego miasta, pełen jest grozy śmierci. W jaki sposób w ogóle powstał ten labirynt korytarzy, sal, jaskiń i tuneli? Jest to miasto jaskiniowe starych kamieniołomów. Stąd wydobywano jeszcze za czasów rzymskich gips i kamień, z których budowano całe dzielnice. Szczególnie stare budowle na Montmartrze, a także Trocadero i domy po lewej stronie Sekwany, zawdzięczają swoje powstanie materiałom budowlanym pochodzącym z głębi. Niezmierzone ilości tego materiału nagromadzono tu do końca XVIII wieku, a że z biegiem lat zakładano bezplanowo w różnych częściach miasta, takie katakomby, celem uzyskania materiału budowlanego, więc zaginęła pamięć o podziemnych kamieniołomach. Zapomniano o upiornym świecie podziemnym, który dopiero w naszych czasach święcić będzie pewnego rodzaju zmartwychwstanie, w służbie ochrony przeciwlotniczej.

Tajne wejścia

Istnieją różne wejścia do tego jaskiniowego miasta, trzymane są jednak w tajemnicy przez zarząd miejski. Z tylnego podwórza schodzi się stromymi krętymi schodami, ażeby wejść do korytarza znajdującego się 30 metrów pod ziemią. Nie wierzy się własnym oczom i migającemu światełku lampy. Nawet nazwę ma ta ulica. „Avenue d'Orleans“ — czytamy na małej tabliczce. Jest to równoległa do ulicy znajdującej się nad naszymi głowami, Avenue d'Orleans. Słyszy się z góry pomruk metra i wchodzimy tunelem do sali opartej na słupach. Na jednej ze ścian wyrzeźbiony jest obraz fortu Mahon. Kamieniarz, który tu pracował przed dwoma wiekami, wyrzeźbił tu obraz fortu, w którym umieszczony był niegdyś jako jeniec wojenny. Pracując nad schodami, ażeby móc pokazać Paryżanom swoje arcydzieło, znalazł śmierć wskutek obsunięcia się kamienia.

„Tutaj jest królestwo śmierci!“

Przez galerie i korytarze wchodzi się wreszcie do wielkie hali. Przy wejściu umieszczona jest duża tablica: „Stój! Tutaj jest królestwo śmierci!“ Znajdujemy się w tym odcinku podziemnego terenu, który znany jest pod nazwą „ossnaire“ (kostnica). Tutaj na obszarze 11.000 metrów kwadratowych napotykamy niemych mieszkańców podziemnego Paryża. Tę część katakomb założono pod koniec XVII. wieku, ażeby umieścić tu resztki szkieletów starego cmentarzyska. Ilekroć jakiś cmentarz padał ofiarą stale wzrastającego i rozbudowującego się miasta, wędrowały resztki szkieletów tutaj, a rewolucja i epidemie starały się też ze swej strony o „uzupełnienie“ kostnicy. I tak dzisiaj znajdujemy tam szkielety sześciu milionów ludzi. Przez cały kilometr kroczymy wśród szkieletów. Rzadko tylko jakiś sarkofag, lub ustawiony przed resztkami ołtarzyk, przerywa ten monotonny spacer. Nieraz jakiś napis głosi, że znajduje się tu kompletny cmentarz jakiegoś miasteczka czy wsi. Tutaj drzemią ofiary gilotyny, wiecznie łaknący krwi rewolucji, — obok ludzi, których zmiotła okrutna epidemia cholery. Nawet kilka pomników wyłania się z ciemności w tej jaskini śmierci i okropnej grozy, a w końcu widzimy jeszcze studnię, noszącą romantyczną nazwę, zapożyczoną w starożytności: „Studnia zapomnienia“.

S.

Turek, dyrektor firmy naftowej w Jaśle zasądzony za pobicie przemysłowca naftowego

Jasło, 6. 8. (Gr) Wczoraj toczył się przed Sądem jasielskim ciekawy proces dwóch obcokrajowców, który wzbudził znaczne zainteresowanie w szerokich kołach przemysłu naftowego, ze względu na zajmowane przez procesujące się strony stanowiska. Sprawa przedstawia się następująco: Oskarżony Mehmet Ferruha Ince, Turek, był dyrektorem firmy Spółki naftowej „Zehra“, której właścicielami są pp. Zellermayerowie ze Szwajcarii. Korzystając z tego, że właściciele firmy nie mieszkają w Polsce, oskarżony stworzył sobie z majątku Zellermayerów źródło stałych a wielkich dochodów, wydając kilkaset tysięcy złotych z majątku udziałowców. Celem przeprwadzenia sanacji Spółki, przybył do Polski oskarżyciel prywatny inż. Siegfried Steidler, który po zwołaniu Walnego Zebrania usunął z firmy oskarżonego. Epilog tego zajścia rozegrał się w dniu 26 lipca br. W tym dniu bowiem, gdy inż. Steidler przebywał w biurze inż. Strzetelskiego, oskarżony otworzył drzwi i zelżył go, a następnie uderzył go w twarz i kopnął w brzuch.

Sąd zastosował wobec oskarżonego, jako środek zapobiegawczy dozór policyjny, a ponadto odebrał mu paszport, aby nie mógł wydalić się z kraju. Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, skazujący oskarżonego Mehmet Ferruha Ince na 2 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny oraz zwrot kosztów postępowania.

Alaska -- „Sybir amerykański", nowe Eldorado?

Kraj, który Ameryka kupiła od Rosji za 7 milionów dolarów

Przyjacielska „przysługa"

(n) Dziwny kraj i dziwne jego dzieje. Alaska jest 12 razy tak duża, jak amerykaski stan Nowy Jork,ponad 50 razy tak duża jak Palestyna, zawiera różnego rodzaju bogactwa, złoto, srebro, miedź, rzeki pełne ryb, góry, lasy, a jednak kosztowała Amerykę tylko 7 milionów dolarów.

Alaska, oddalona od Nowego Jorku o kilka tysięcy mil, leży już niedaleko Sybiru, a Rosjanie byli też pierwszymi jej kolonizatorami. Kraj ten bowiem należał do Rosji aż do r. 1867. Wówczas jednak car rosyjski, który znajdował się w dużych kłopotach materialnych szukał odbiorcy, któremu by mógł odsprzedać tę swoją posiadłość. O bogactwach naturalnych Alaski car nie wiedział nic, był więc gotów oddać ją za każdą cenę. A Stany Zjednoczone już od jakiegoś czasu patrzały chciwym okiem na to terytorium. W międzyczasie jednak Ameryka była terenem wojny domowej, w której Rosja okazała się może jedynym przyjacielem prezydenta Lincolna spośród wszystkich mocarstw europejskich. Rząd waszyngtoński był więc przychylnie usposobiony do cara, a niektórzy członkowie rządu uważali, że należy carowi wyświadczyć tę „przysługę" i kupić u niego Alaskę.

Protesty

Mimo to jednak odezwały się ostre protesty przeciwko amerykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Sewardowi, który zrealizował tę transakcję i zapłacił za to terytorium 7,200.000 dolarów. Krytycy uważali, że pieniądze te są po prostu wyrzucone, albowiem w zamian za to Ameryka otrzymała tylko góry pokryte lodem i zupełnie bezwartościową ziemię.

Miliardowe dochody

Wkrótce jednak okazało się„ iż interes ten nie był tak zły jak przypuszczano. Alaska zaczęła przynosić milionowe dochody. Odkryto tam złoża złota, w rzekach roiło się od śledzi i łososi, gęste lasy dostarczały olbrzymiej ilości drzewa, jak i drogich zwierzęcych skór i futer. W ostatnich 70-ciu latach wydobyto z Alaski ryb za 700 milionów dolarów, futer za sto milinów dolarów, a złota również za blisko 700 milionów, nie mówiąc już o srebrze, miedzi, drzewie i produktach rolniczych.

Gorączka złota

Dwadzieścia kilka lat temu utworzono na Alasce rząd miejscowy z gubernatorem i z przedstawicielami w kongresie waszyngtońskim. Sądzono, że Alaska zmieni się w szybkim tempie i że zwiększy się znacznie jej ludność. Okazało się jednak, iż przybywały tam tylko drobne grupy ludzi trawionych gorączką złota, którzy nie mieli zamiaru odegrać tam roli pionierów. Na skutek tego ilość mieszkańców zmieniała się ciągle, a w r. 1930 dochodziła ona do 60.000, z czego 25.000 Eskimosów i 500 Żydów.

Kolonizacja na większą skalę

Nadszedł okres kryzysu. Rząd amerykański zrozumiał, że nie należy zaniedbywać tego terytorium nie tylko ze względu na jego bogactwa, ale i że względu na jego glebę. Mówiono o tym, że należy rozpocząć kolonizację na większą skalę. W tym samym czasie zwrócił się dyrektor kolei w Alasce, płk. Otto Olson, z memoriałem do rządu, wskazując, że ciepłe prądy morskie przychodzące z Japonii, tworzą na długim pasie nadbrzeżnym, wynoszącym tysiące mil, doskonałe warunki klimatyczne.

Roosevelt postanowił zdobyć się na eksperyment. Zaapelował do doświadczonych farmerów i od razu napływać poczęły liczne zgłoszenia. W r. 1935 wysłano pierwszą transzę 208 rodzin farmerskich na Alaskę. Każda rodzina otrzymała 40 akrów ziemi, namiot oraz materjały budowlane, potrzebne do wystawienia domu. W pierwszym okresie 75 rodzin wróciło do Ameryki, dziś jednak, po trzyletnim doświadczeniu, sprawy postępują już gładko naprzód. 170 pozostałych rodzin zdołało rychło się zaaklimatyzować, a dziś istnieje już miasto przez nich wybudowane, które rozwija się coraz bardziej, posiada piękny park, szkoły, szpital i wszelkie nowoczesne urządzenia, kooperatywy, fabryki, kluby itp.

Miejsce dla 18 milionów ludzi

Eksperyment ten kosztował stosunkowo dużo. Rząd amerykański wydawał na wsparcie dla osiedlonych na Alasce farmerów około 100.000 dol. rocznie. Poza tym około 5 milonów dolarów pochłonęły różne inne inwestycje, jak budowa dróg, gmachów publicznych itp. Eksperci uważają jednak, że wszystko to się opłaca, ponieważ na tej części Alaski, która posiada żyzną glebę można wedle obliczeń fachowców osiedlić 18 milionów ludzi. Poza tym rząd z lekkim sercem wydaje te dość pokaźne sumy, ponieważ Alaska posiada duże znaczenie strategiczne.

W każdym razie jest to eksperyment niezwykle ciekawy i można się liczyć z tym, że ten „amerykański Sybir" stanie się wkrótce nowym Eldorado, kwitnącym i bogatym krajem.

Skutki Anschlussu: turystyka do Austrii zmniejszyła się o 75 procent

Paryż, 6. 8. ŻAT. Według sprawozdania przewodniczącego amerykańskiego Touring Clubu, Mallesley-Corda, ruch turystyczny w Austrii po aneksji zmniejszył się o 75 proc. W samych Niemczech w roku 1937 spadła turystyka o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1936.

—oo—

Religia żydowska nadal korzysta z ochrony prawnej na Węgrzech

Budapeszt, 6. 8. ŻAT. Sąd najwyższy na Węgrzech ogłosił orzeczenie stwierdzające, że religia żydowska nadal korzysta z ochrony prawnej przed wszelkimi napaściami i oszczerstwami. Wyjaśnienie to było potrzebne, ponieważ według uzasadnienia „ustawy żydowskiej" judaizm nie oznacza tylko religii.

Problem uchodźców w Czechosłowacji

Brno, 6. 8. ŻAT. Policja w Brnie aresztowała ostatnio 40 uchodźców z Austrii, których jednak później na skutek interwencji przeważnie zwolniono. Władze administracyjne wykazują zrozumienie dla sytuacji uchodźców. Jak przypuszczają, sprawa będzie rozwiązana na drodze utworzenia specjalnego obozu dla uchodźców w Swatoboric. Projektuje się wysłanie delegacji do Pragi, aby interweniować u władz w sprawie uregulowania sytuacji uchodźców i uporządkowania praktyki w zakresie możliwości emigracyjnych.

—oo—

Delegacja żydowska na drugi światowy kongres młodzieży w Nowym Jorku

Paryż, 6. 8. ŻAT. Z Francji wyjechała już delegacja Światowego Związku młodzieży żydowskiej na drugi kongres światowy młodzieży, który obradować będzie w New-Yorku od 16 do 24 siepnia. Na czele delegacji stoi p. Jaques Jefroikin.

—oo—

Prof. Ismar Ellbogen opuścił Niemcy

Berlin, 6. 8. ŻAT. Wybitny uczony żydowski prof, Ismar Ellbogen, który w ciągu 36 lat czynny był na Wyższej Uczelni Nauk Judaistycznych w Berlinie, opuścił Niemcy i wyjechał do Ameryki, gdzie kontynuować będzie swe prace naukowe. Przed wyjazdem odbył się bankiet pożegnalny, na którym rabin dr Leo Bäck zobrazował wielkie zasługi położone przez prof. Ellbogena dla nauki żydowskiej.

Ismar Ellbogen pochodzi z poznańskiego i ukończył uniwersytet wrocławski oraz żydowskie seminarium teologiczne. W r. 1902 mianowany został docentem na „Wyższej Uczelni Nauk Judaistycznych w Berlinie, zaś w r. 1919 uzyskał stopień profesora. Prof. Ellbogen ogłosił szereg cennych prac naukowych, szczególnie z zakresu historii liturgii żydowskiej. Prof. Ellbogen jest członkiem rady zarządzającej Instytutu Judaistycznego w Jerozolimie.

Urugwaj zwalcza antysemityzm

Montevideo, 6. 8. ŻAT. Wzmożona opozycja przeciwko antysemityzmowi i wpływom nazistycznym w Urugwaju, znajduje wyraz w różnych oświadczeniach mężów stanu, przywódców religijnych i prasy. Dziękując naczelnemu rabinowi Aronowi Milewskiemu za jego życzenia, prezydent państwa Alfredo Baldomir oświadczył, że ceni bardzo zasługi położone przez Żydów w różnych dziedzinach oraz ich przedsiębiorczość. Będę się przeciwstawiał — oświadczył prezydent — nietylko antysemickim wykroczeniom tłumu, lecz będę zwalczał również wszelkie objawy żydożerstwa w urzędach państwowych.

Działacz katolicki Carlos Maria Huertas ogłosił ostre oświadczenie przeciwko antysemityzmowi.

Poważny organ polityczny „El Dia", z dużym uznaniem pisze o sukcesach żydowskich w Palestynie oraz zasługach, położonych przez Żydów dla rozwoju krajów Południowo Amerykańskich.

Dlaczego jednych tak mało, drugich -- tak dużo?

Z Półkolonii na Leżalnię T. O. Z.-u (Reportaż)

Trudno tam dojść pieszo na tę półkolonię T. O. Z-u, szczególnie, gdy rozżarzone słońce wyciska z człowieka siódme poty. Trzeba więc wsiąść na „Trójkę“, zapłacić konduktorowi podatek od siedzenia i czekać aż cię tramwaj gdzieś het, het, na ostatniej stacji wypluje i pozostawi wobec problemu: „gdzie dalej“. Jako wytrawny turysta, orientując się według słońca, busoli, kierunku wiatru, a częściowo zasięgając języka u tubylców, — trafiłem po kilku minutach drogi na „szlak królewski“ tj. piękną asfaltową drogę, prowadzącą do pięknego parku przy fermie „Chaklamut“, ocienionego równie pięknymi drzewami, w której mieści się poszukiwana półkolonia. Przyznam się, że poza wspomnianymi już „znakami na niebie“, które mi wskazały drogę do półkolonii, były jeszcze i znaki na ziemi, a najintensywniejszym z nich był już z daleka dający się słyszeć gwar kolonistów.

Wiedziony przeto tym nieomylnym wskaźnikiem, wchodzę w aleję głównego parku, po czym kilka kroków w lewo i wpadam na teren półkolonii. Jest nią piękna cienista polana, „uzbrojona“ w szereg przyrządów do gier i zabaw jak huśtawki, jazdy amerykańskie, kozły, siatkówki i t. d. — dająca wspaniałe możliwości miłego spędzenia pogodnego dnia. Oczywiście nie zapomniano i o tym, że istnieje możliwość deszczu i zbudowano piękną, obszerną, z dwóch stron osłoniętą werandę, w której w tej chwili koloniści z apetytem „wcinają“ pierwsze śniadanie.

Obserwuję ich twarze. Bladzi i wątli. Znać, że życie ich przez długi rok nie jest usłane różami. Ale już pierwsze dni pobytu zmieniło ich wygląd. Są zadowoleni i rozpromienieni. Chłoną nowe warunki życia niezmiernie chciwie. — Pragną przez tych kilka tygodni, w których danym im jest żyć w odpowiednich warunkach zapomnieć o ciemnych i wilgotnych zaułkach żydowskich do których po pięknym śnie powrócą. Są głodni i jedzą oczywiście z apetytem. Nie wszystkie jednak potrawy, przyrządzone zresztą brdzo smacznie, cieszą się wzięciem u kolonistów. — Niektóre bowiem (jak jarzyny) stanowią dla nich nowość, do których z trudnością się przyzwyczajają.

Śniadanie skończone. Dzieci w grupach, kierowanych przez fachowych wychowawców, rozchodzą się do swoich „zajęć“.

Gdzieś tam z daleka dochodzą echa melodii. To chór kolonistów purzygotowuje pieśni na jakąś uroczystość. Na boisku do siatkówki po obu stronach siatki malcy grają w piłkę, starając się zdobyć wawrzyn zwycięscy. Daleko pod płotem „odchodzi“ przerywany król, zabawa w trzeciaka (oczywiście nie aktualnego), biegi, skoki, fiki, miki i t. p. Cała kolonia żyje, pulsuje życiem jak najintensywniejszym. Młode płuca wciągają chciwie powietrze. Ciała bronzowieją pod wpływem działania promieni słonecznych, cherlawe i wybiedzone dzieci przeobrażają się w oczach w zdrowych i żwawych łobuzów.

Opuszczam kolonię a jedno pytanie ciśnie mi się na usta: Dlaczego tak małej ilości dzieci danym jest korzystać z tych dobrodziejstw?

*

Dalsza marszruta prowadzi do „Leżalni“ na Woli Duchackiej.

Atmosfera zupełnie inna niż na Półkolonii. Stygmat choroby społecznej, gruźlicy, leży na obliczach leczących się tam dzieci. Nie należy jednak przesadzać. I tu potrafią dzieci wesoło się zabawiać i tu znalazła się grupa tzw. „czerwonoskórych“, która pod wodzą jakiegoś tam „bawolego łba“ czy „sarniego oka“ rozbiła swe namioty na południowo-wschodnich kresach „Leżalni“. Dodać należy, że obóz jest „zbrojny i niezdobyty“, że postrach wzbudzają ce straże krążą dookoła niego, i że aby zmienić skórę t. zn. stać się „czerwonoskórym“ trzeba przejść całą gehennę ciężkich prób. Powodziło by się więc tym dzieciom znakomicie, gdyby nie to, że istnieje na „Leżalni“ czuła opieka kierowniczek, wychowawczyń, lekarek i. t. p., które potrafią akurat w najpiękniejszej chwili przerwać zabawę i zarządzić np. leżakowanie. Oczywiście i leżakowanie jest uprzyjemnione czytaniem książek, a to już nie jest to, co zabawa.

Moja ciekawość, która jest pono pierwszym stopniem do piekła, każe mi wścibić nos do każdego zakątka. Progadzi mnie więc przez dwie piękne, duże, jasne sale, stanowiące pomieszczenie dla dzieci, znajdujących się w leczeniu sanatoryjnym, usiłuje mi pokazać łazienkę, jadalnię, platformę, na której stoją leżaki, werandę, a w końcu wpycha mnie gwałtem do kuchni, z której akurat nadciągają rozkoszne wonie gotującego się obiadu. Jeszcze nie daje mi spocząć. Zmusza mnie do skosztowania obiadu i stwierdzenia, że jest znakomity. Inaczej nie mogę sobie z nią dać rady.

*

Syt wrażeń wracam do miasta. Wchodzę w środowisko, które z jednej strony buduje i utrzymuje obie instytucje T. O. Z-u, z drugiej — potrzebuje ich i z nich korzysta.

Czemu jednak tych pierwszych jest tak mała, drugich zaś tak bardzo dużo?

ILIE

*

Zarząd Towarzystwa T. O. Z. zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Żydowskiego, aby spełniło swój obowiązek wobec biednej dziatwy żydowskiej i składało datki na rzecz „akcji letniej T. O. Z-u“ tj. na rzecz Półkolonii i Leżalni. Datki należy składać w Sekretariacie Towarzystwa przy ul. Grodzkiej L. 9., względnie przesyła na konto P. K. O. Nr. 409.475.

Rozszerzenie pracy Tozu

Doniosłe uchwały plenum Zarządu Głównego

Warszawa 6. 8. ŻAT. W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem dra G. Lewina plenarne posiedzenie zarządu głównego Tozu. Posiedzenie poświęcone było omówieniu szeregu zasadniczych kwestyj, mających doniosłe znaczenie dla dalszej pracy Towarzystwa. Dotyczyły one dostosowania pracy Tozu do obecnych warunków życia żydowskiego w kraju, wykorzystania uchwalonej przez ciało ustawodawcze noweli do ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej dla rozszerzenia pomocy lekarskiej w małych miasteczkach i umożliwienia młodym absolwentom medycyny osiedlenia się w tych miasteczkach oraz sprawy szkolenia personelu lekarskiego, współpracy ze szpitalami, organizacji akcji dożywiania w nadchodzącym roku szkolnym itp.

Kwestie powyższe omówione zostały w szczegółowym referacie generalnego sekretarza towarzystwa oraz w obszernej debacie nad referatem, w której wzięli udział wszyscy obecni członkowie zarządu głównego.

W wyniku dyskusji uchwalono: 1) upoważnić prezydium do porozumienia się z Departamentem Służby Zdrowia w sprawie wyjaśnienia form współpracy Tozu z władzami służby zdrowia co do organizacji pracy lekarskiej i lekarsko-higienicznej w małych miasteczkach, 2) upoważnić zarządy oddziałów towarzystwa w Krakowie i w Łodzi do pertraktacji z tamtejszymi dyrekcjami szpitali żydowskich w sprawie wspólnego uruchomienia i prowadzenia szkół pielęgniarek. 3) upoważnić zarządy oddziałów we Lwowie, Krakowie, Łodzi i Białymstoku do organizacji kursów dla piastunek i opiekunek dziecięcych, 4) upoważnić prezydium do zorganizowania kursów dla lekarzy, szczególnie dla udających się do pracy w małych miasteczkach, celem zaznajomienia ich z zasadami i sposobami pracy społeczno lekarskiej na prowincji oraz z wytycznymi pracy Tozu. 5) zatwierdzić wnioski zarządów oddziałów o uruchomieniu na początku jesieni roku bieżącego trzech nowych poradni przeciwgruźliczych. 6) zwołać w listopadzie konferencję przedstawicieli oddziałów dla spraw szkolnej medycyny i higieny.

Ponadto zarząd główny udzielił prezydium dyrektyw w sprawie organizacji akcji dożywiania w szkołach żydowskich w nadchodzącym roku szkolnym i warunków współpracy z organizacjami szkolnymi.

Osobliwa przygoda ociemniałej Amerykanki w czasie lądowania w Anglii

Londyn 6. 8. (R) Kłopoty młodej Amerykanki, dotkniętej ślepotą i jej psa znalazły wczoraj nieoczekiwane rozwiązanie.

Jak wiadomo, panna Hazel Hurst, młoda Amerykanka, dotknięta ślepotą, w chwili przybycia do Brytanii otrzymała od władz brytyjskich polecenie umieszczenia w kwarantannie psa, będącego jej przewodnikiem.

Nic nie pomogły prośby panny Hurst, a jej oburzenie nie sprawiło na przedstawicielach władz brytyjskich żadnego wrażenia. Byli oni nieugięci, przepisy, dotyczące importu psów do Anglii stosowane są z całą surowością bez żadnych wyjątków. Panna Hazel przygotowywała się już wczoraj do opuszczenia W. Brytanii na pokładzie amerykańskiego handlowego parowca wraz ze swym wiernym towarzyszem.

W ostatniej chwili, na krótko przed odjazdem statku, z ministerstwa rolnictwa nadeszło jednakże pozwolenie, wystawione na nazwisko panny Hurst, zezwalającej jej wraz z psem na krótki spacer po mieście. Panna Hurst w towarzystwie przedstawiciela ambasady Stanów Zjednoczonych i swego psa skorzystała z tego pozwolenia i udała się do najbliższego oddziału pocztowego, by wysłać depeszę z podziękowaniem ambasadorowi Kennedy, który dzięki swym wpływom osobistym zdołał uzyskać dla niej to drobne zadośćuczynienie.

Powróciwszy na pokład statku, panna Hurst wyraziła zadowolenie, iż mogła chociaż na tak krótko tylko zejść na ląd, dając wyraz swej wdzięczności wobec władz brytyjskich, które po raz pierwszy w stosunku do niej odstąpili od przestrzegania przepisów, stosowanych z całą surowością.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowa dyskryminacja Żydów -- właścicieli realności w Niemczech

Wśród powodzi ustaw i rozporządzeń antyżydowskich Rzeszy Niemieckiej zmierzających do wyzucia Żydów z ich mienia — pojawiło się rozporządzenie, stanowiące, że opusty podatkowe i ulgi należące się z powodu próżnostania mieszkania (Leerstehungen) oraz wynajmywania za niższym czynszem (Billiggervermietungen) nie będą stosowane do domów będących własnością Żydów i to — również rzecz charakterystyczna dla obecnej mentalności i poczucia prawa w Rzeszy — ze skutecznością wsteczną od 1 kwietnia 1938. Ta nowa dyskryminacja Żydów nigdzie poza tym nie znana i stanowiąca ciężką krzywdę skoro podatki te np. Hauszinssteuer — jak wynika z nazwy tego podatku — są podatkami od czynszu domów, a zatem winny być pobierane tylko od czynszów a nie od próżnostania, gdy czynszu takiego nie ma — i wobec braku bliższego określenia, dotyka nie tylko Żydów niemieckich, ale i Żydów - obywateli obcych, a więc także polskich. Zarządzenia te są nader dotkliwe a w konsekwencji prowadzą do wywłaszczenia Żydów a więc do utraty majątków obywateli. Ze względu bowiem na ciężkie stosunki obecne w każdym prawie domu są lokale próżne, a z braku dochodów (czynszu) z próżnostojących lokali musiałby właściciel z prywatnej szkatuły uzupełniać braki dla pokrycia podatków; ponieważ atoli mieszkający za granicą obywatel np. polski ze względu na ustawodawstwo dewizowe nie może przekazywać osobnych sum na pokrycie tych niedoborów, odnośny obowiązek przerzuca się na dom czyli rosnące niedobory podatkowe ściąga skarb z domu i to za zwyczaj w drodze przymusowego zlicytowania domu. Wobec zwiększonej podaży i nastroju obecnego szerokich mas sytuacja taka da niezawodnie wynik ujemny tj. taki, iż właścicielowi nic z ceny przybicia nie pozostanie — i tym samym dom cały przepadnie.

Przed niedługim czasem zapowiedziana była rejestracja majątków Żydów — dla późniejszej ewentualnej ekspropriacji i to również bez różnicy, czy chodzi o Żydów obywateli niemieckich czy obcych. Energiczna interwencja Anglii i St. Zjedn. Am. Półn. odwróciła grożące niebezpieczeństwo odnośnie Żydów obcokrajowców.

Obecnie grozi znowu cios z innej strony, jak wykazaliśmy na wstępie. Kwestia ta nie może i nie powinna być obojętna dla naszego rządu, bo chodzi o milionowe majątki obywateli polskich a utrata tych majątków jest wydatnym zmniejszeniem bogactwa kraju. Wbrew bowiem mniemaniu niektórych statystyków polskich — majątek Żydów, w Polsce zamieszkałych, jest majątkiem Polski i bogactwo jej obywateli bez względu na narodowość i wyznanie jest bogactwem Polski.

Należy domagać się, by domy, które choćby w połowie należą do Żydów polskich (w kraju zamieszkałych) były traktowane na równi jak domy należące do tzw. aryjczyków, a więc by korzystały z ogólnie przepisanych ulg co do próżnostania i odnajmowania za niższym czynszem.

ADW. DR D. BULWA

Dwa nowe kartele w Warszawie

W lipcu br. zarejestrowane zostały w biurze kartelowym dwa nowe kartele:

1) Umowa Sprzedawców Kwasu Solnego Technicznego i Kwasu Siarkowego Technicznego w rejonie warszawskim (Warszawa i woj. Warszawskie). Umowa ta zawarta została 15 lipca br. na okres do końca 1938 r. W umowie bierze udział 7-miu uczestników, mianowicie: Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Sp. Akc., Ludwik Spiess i Syn Edward Groniowski, Centrala Chemiczna, Sp. z o. o., Bolesław Łukasik, A. Robak, J. Krell i Ska. oraz Polskie Towarzystwo Techniczno-Chemiczne.

2) Umowa, regulująca produkcję i zbyt celulozy siarczynowej i papierniczej. Umowa ta zawarta została 15 lipca na okres do końca 1938 r. W umowie uczestniczą Państwowa Wytwórnia Prochu — oddział w Miedonicach, Steinhagen i Saenger, Fabryka Papieru i Celulozy S. A., Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy S. A., oraz Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru.

Skup używanych butelek — nie będzie przywrócony

Jak wiadomo sprawa skupu butelek, używanych przez Państwowy Monopol Spirytusowy, była dwukrotnie już przedmiotem obrad Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Pierwotnie większość Izb stanęła na stanowisku, że przywrócenie skupu nie jest ze względów gospodarczych pożądane, następnie jednak stanowisko to, na wniosek Izby P.-H. w Łodzi poddane zostało rewizji pod sugestię racjonalnego wykorzystania odpadków. Tym razem większość Izb wypowiedziała się za wznowieniem skupu. W wyniku tego stanowiska wystosowane zostało do Ministerstwa Skarbu pismo Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Obecnie jak słychać, Ministerstwo Skarbu nie ma zamiaru zmieniać obecnego stanu rzeczy, stojąc na stanowisku, że wprowadzenie skupu butelek używanych wpłynęło by niewątpliwie na zmniejszenie się produkcji nowych butelek, a także na zwiększenie przywozu tłuczki szklanej z zagranicy.

Każdy tysięczny mieszkaniec Polski posiada samochód

Na dzień 1 lipca br. zarejestrowanych było na terenie całej Polski ogółem 51.729 pojazdów mechanicznych, podczas gdy przed rokiem, t. j. na 1 lipca 1937 r. posiadaliśmy 42.048 pojazdów mechanicznych.

Z ogólnej liczby pojazdów mechanicznych, samochodów zarejestrowanych jest 39.253, w tym 23.064 prywatnych i urzędowych, 5.019 taksówek, 1.983 autobusów, 7.813 ciężarówek, 1.374 innych typów, jak cysterny pożarnicze, traktory itp., ponadto zaś posiadamy 12.476 motocykli. W porównaniu ze stanem z dnia 1 lipca r. ub. największemu zwiększeniu uległa liczba prywatnych i urzędowych wozów osobowych, gdyż o 4.755 samochodów.

Najwięcej samochodów zarejestrowanych jest w stolicy, mianowicie 10.903. Na terenie województwa poznańskiego znajduje się 6.921 pojazdów mechanicznych, na Pomorzu 4.831, na Śląsku 5.995, w woj. kieleckim 4.235, w krakowskim 3.507, w lwowskim 3.167 itd.

Na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie w całym kraju 114 samochodów, a zatem prawie każdy tysięczny mieszkaniec Polski posiada auto. W Warszawie jeden wóz przypada przeciętnie na 150 mieszkańców.

Z dniem 1 września układ handlowy polsko-niemiecki wejdzie w życie

Zawarte w lipcu układy gospodarcze między Polską a Niemcami połączonymi z Austrią wchodzą w życie z dniem 1 września br.

Układy te regulują stosunki handlowe polsko-niemiecko-austrackie do roku 1941, czyli na okres 2½ lat. Między innymi w umowie przewidziano kontyngenty, których łączna wartość jest oszacowana na 260 miln. zł.

Jak wiadomo dotychczasowe umowy przewidywały wywóz do Niemiec w wartości 170 miln. zł. i do Austrii — 59 miln. zł. A więc po dokonanym anschlussie obroty te mają wzrosnąć o blisko 12 proc. ponad liczby dotychczas osiągnięte z obu krajami.

150 miln. zł. deficytu w handlu zamorskim

Na uwagę zasługują nasze „osiągnięcia" eksportowe w stosunku do szeregu chłonnych rynków zamorskich — na przestrzeni całego miesiąca czerwca:

Do Peru nie wywieźliśmy nic, do Chile — nie wywieźliśmy nic, do Cejlonu „aż" za 2 tys. zł., do Nowej Zelandii — za 7 tys. zł., do Złotego Wybrzeża — za 9 tys. zł., do Persji — za 10 tys. zł., do Algeru — za 13 tys zł. i t. d.

Rezultat — 149.964 tys. zł. deficytu w polskim handlu zagranicznym z krajami zamorskimi — na przestrzeni tylko minionego pierwszego półrocza br. W porównaniu z tym samym okresem r. ub. mamy znaczne pogorszenie, gdyż import wzrósł w międzyczasie o blisko 19 miln. zł. (potrzebne surowce i towary kolonialne), ale eksport spadł o zgórą 33 miln. zł., czyli o jedną czwartą. (Kabel).

Wywóz do Danii i Węgier

Zawarty ostatnio układ z Danią zezwala w ramach przyznanych w Polsce kontyngentów na eksport do tego kraju m. in. odzieży, obuwia gumowego, przędzy wełnianej, maszyn włókienniczych, ceraty, płótna krawieckiego, filcu izolacyjnego i żołądków cielęcych.

Na mocy zaś układu kontyngentowego polsko-węgierskiego do wolnego przywozu z Polski na Węgry i bez cła dopuszczone zostały następujące maszyny włókiennicze: szarparki, wilki zgrzebiące, zgrzebła, samoprząśnice wózkowe, przędzarki, postrzygarki, cewiarki krzyżowe, dublarki, niciarki, warsztaty jacquardowskie, wyciągarki, opalarki przędzy, warsztaty tkackie dla tkanin z włosa, szczotkarki poprzeczne i podłużne.

Układ płatniczy polsko-węgierski został przedłużony na rok, t. j. do dnia 30 czerwca 1939 r. W dodatkowym porozumieniu zostały złagodzone trudności, wynikające dla eksportu polskiego z racji pobierania przez władze węgierskie t. zw. „Aufgeld" przy przeprowadzaniu rozrachunku na leżności z tytułu obrotu towarowego. Dotyczy to m. in. tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabiu sztucznego i ceraty.

Informator prawniczy

„1938". Nie widzimy innej rady, jak tylko to, ażeby zapłacić należytość szpitala, którą można będzie prawdopodobnie zapłacić w ratach. Ewentualnie możecie Panowie zwrócić się do Dyrekcji szpitala z tym, że chcecie należytość uiścić odrazu, lecz prosicie o zawarcie ugody co do zmniejszenia pretensji z uwagi na to, że zabezpieczenie hipoteczne, jakie szpital posiada, ma i tak wartość o blisko połowę mniejszą od samej pretensji. Sprzedaż licytacyjna — naszym zdaniem — nie doprowadzi do pożądanego rezultatu, a pociągnie za sobą tylko wysokie koszty.

„PEKADE" 1) Ustawa zezwala na dokonanie wymiaru na podstawie opinii biegłych. Wymiar jednak powinien się opierać wedle ustawy na materiale faktycznym, do którego należą nietylko zeznania biegłych, lecz także inne materiały. Skoro zatem w aktach Pańskich znajdują się jeszcze inne materiały oprócz opinii biegłych, Urząd Skarbowy powinien był uwzględnić także i te pozostałe materiały. Pominięcie zaś tych materiałów stanowi istotną wadliwość postępowania. 2) W sprawie Pańskiej biegłym powinien być kupiec, przedstawiony Władzom Skarbowym z listy biegłych Izby Handlowej, 3) Nie może Pan pociągnąć biegłego do odpowiedzialności, chyba że wykaże Pan świadomy fałsz w zeznaniach biegłego. 4) Może Pan w łatwy sposób wykazać sumę zakupów na miejscu, lub w okolicy przez podanie odnośnych świadków w osobach Pańskich dostawców. 5) Może Pan zażądać zaprzysiężenia biegłego i przesłuchania go przez Sąd. Na razie nie może Pan żądać wyjawienia nazwiska biegłego. 6) Co do uzasadnienia odwołanina — musi Pan zasięgnąć porady adwokata. 7) Nakaz płatniczy powinien był być wystawiony dopiero po złożeniu opinii przez biegłego, w przeciwnym razie zachodzi wadliwość postępowania.

„Pokrzywdzony W." Jesteśmy zdania, że przeciwko temu orzeczeniu karnemu powinien Pan wnieść odwołanie.

„Maatschapij". Nie możemy Pana w tej sprawie poinformować. Może się Pan do Ministerstwa Skarbu.

„Ziggogotto" Bielsko. 1) Okoliczność, że nie było tutaj wyraźnej umowy pisemnej, lub ustnej, jest obojętna. Chodzi o to ,czy pretensji tej w ogóle można dochodzić na drodze sądowej, gdyż co do tego istnieje niejednolite orzecznictwo. Tendencja idzie obecnie raczej w tym kierunku, że

KRONIKA

SIERPIEN	Wschód słońca 4 g 15 m
7	Zachód słońca 7 g m 17
NIEDZIELA	10 Aw 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Jutro — „Lekarz Domowy“

Po czterotygodniowej przerwie ukaże się w jutrzejszym, poniedziałkowym numerze „Nowego Dziennika“ stały nasz tygodniowy dodatek lekarski wraz z odpowiedziami „Lekarza Domowego“.

W sprawie emigracji do Argentyny

Zgodnie z wyjaśnieniem konsulatu argentyńskiego, do portu lądowania w Buenos Aires muszą przybywać wszystkie osoby wymienione w wezwaniu. Konsulat nie udzieli wizy, o ile skład osób, wymienionych w wezwaniu będzie zdekompletowany. Jeżeli petenci zamierzają wyjechać nie w kompletnym składzie osób, umieszczonych w affidavicie, muszą zawczasu uzyskać zgodę konsulatu. Zgoda winna nastąpić przed wyrobieniem dokumentów podróży i uzyskaniem zezwolenia paszportowego od inspektora do spraw emigracyjnych.

Jeżeli w wezwaniu figuruje klauzula, że wymienione w permiso osoby mogą być zdekompletowane, konsulat oczywiście nie będzie stawiał przeszkód przy wydawaniu wiz.

Targ remontowy koni

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że dnia 29 bm. godz. 9-ta odbędzie się w Krakowie na placu obok stajen przy ul. Okopy targ remontowy koni. Właściciele koni, którzy chcą doprowadzić konie na targ remontowy w dniu 29 sierpnia 1938 r. winni wystarać się o zaświadczenie, stwierdzające, że w danej zagrodzie nie panuje pryszczyca. Zaświadczenia te wydawane będą dla właścicieli koni w Krakowie w dniu 26 i 27 sierpnia 1938 r. o godzinie 12—13-ej przez Oddział Weterynaryjny Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego miasta Krakowa.

Start do Marszu Szlakiem Kadrówki z przed domu Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj w 24 rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Józefa Piłsudskiego z Oleandrów krakowskich zebrali się o świcie przed domem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą krakowskim dr. Piotrem Małaszyńskim na czele, delegacja korpusu oficerskiego z gen. dyw. Stanisławem Rouppertem, przedstawiciele miasta z wiceprezydentem dr. Klimeckim, władze Związku Strzeleckiego, Legioniści, oddziały Strzelców oraz liczne zastępy publiczności. W szyku rozwiniętym stanęła kompania wojska z orkiestrą, a w szyku zwartym 62 patroli z całej Rzeczypospolitej, biorących udział w tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki.

Po raporcie i odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich podniosłe przemówienie do zebranych na temat rocznicy wygłosili: komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Tunguz-Zawiślak i wiceprezydent m. Krakowa dr Klimecki.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. kapelana wojskowego, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ punktualnie o godz. 4 w piękny, jak przed 24 laty, poranek sierpniowy ruszyły dziarskie patrole historycznym szlakiem pierwszych z 1914 roku bojowników o niepodległość, kierując się na Michałowice, leżące na dawnym pograniczu austriacko-rosyjskim, a gdzie w punkcie przejścia granicy przez pierwszą kadrową w sierpniu 1914 roku wznosi się obelisk, jakim ten historyczny moment uczciła ziemia krakowska.

W godzinach rannych z Wieży Mariackiej trębacze odegrali hejnał strzelecki.

Wszystkie patrole przebyły w ciągu soboty pierwszy etap 14-go marszu na trasie Kraków - Miechów, wynoszący 45 kilometrów.

Pierwszy odcinek trasy Kraków — Michałowice (16 klm.) maszerowały patrole zwartą kolumną i około godz. 7 rano minęły obok szosy stojący kamienny obelisk, postawiony w miejscy, gdzie 6 sierpnia 1914 roku Pierwsza Kompania Kadrowa obaliła słupy graniczne b. państw zaborczych Austrii i Rosji. Przy obelisku pełnili straż Strzelcy, prezentując broń przed maszerującymi zawodnikami. W Michałowicach na ściernisku obok szosy odbyła się uroczystość wkroczenia na teren b. zaboru rosyjskiego, na którą przybyli przedstawiciele powiatu miechowskiego.

Po raporcie przy dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnięto na maszt chorągiew o barwach strzeleckich, po czym przemówił do zawodników przedstawiciel miejscowej ludności,

Po półgodzinnym odpoczynku patrole przebyły dalszy odcinek trasy Michałowice — Szczepanowice (21 klm.) marszem kwalifikacyjnym z szybkością maksymalną do 11 minut na kilometr. Od Szczepanowic do Miechowa, odcinek 8-kilometrowy przebyły patrole marszem na najlepszy czas. Na tym odcinku we wszystkich klasach zarysowała się wśród drużyn biorących udział w 14 marszu Szlakiem Kadrówki po raz pierwszy rywalizacja poszczególnych zespołów o najlepszą punktację marszową.

Zuchwały napad rabunkowy na mieszkanie kupca żydowskiego

Wojewódzki Urząd Śledczy w Krakowie otrzymał wczoraj wiadomość o zuchwałym napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce w Tarnowie. Jak wynika z doniesienia, napadu dokonano na mieszkanie właściciela hali rybnej Leiba Kalfussa.

Wczoraj o godzinie 1.30 w nocy czterej osobnicy wtargnęli do mieszkania p. Kalfussa przy ul. Trudnej l. 14. Bandyci sterroryzowali domowników rewolwerami i zażądali wydania gotówki.

Pod terrorem wydał p. Kalfuss bandytom klucze od kasy. Napastnicy otworzyli kasę, z której zabrali 2.000 złotych w gotówce oraz biżuterię wartości 1.200 złotych, poczem zbiegli. Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenia.

*

Podobny napad miał miejsce w miejscowości Krzyż, w powiecie tarnowskim. Tutaj czterech uzbrojonych w rewolwery osobników wtargnęło do mieszkania 66-letniego Jana Wolaka. Bandyci sterroryzowali domowników i splądrowawszy mieszkanie zabrali 1.280 zł. w gotówce.

Pożary i zgliszcza w promieniu Krakowa

Ostatnio na terenie powiatu tarnowskiego i sąsiednich zanotowano szereg pożarów, które wyrządziły znaczne szkody.

W Bruśniku k. Tarnowa spłonęła stodoła z plonami Jana Lubińskiego. — Zgorzała stajnia i stodoła, ogólnej wartości 5.500 zł.

W Woli Wielkiej koło Dębicy wybuchł pożar w jednym z domostw, po czym przerzucił się na sąsiednie domy. Ogólna strata wynosi 8.000 zł.

W Chojnicy spłonęła stodoła ze zbiorami Julii Magdoń, wartości 6.000 zł

*

Nad powiatem jędrzejowskim przeszła gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając duże szkody, przede wszystkim w budynkach. Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła ze zbiorami Stan. Kędziora w Kamionce, zagroda wraz ze zbiorami, inwentarzem żywym i martwym Julianny Jagos w Dziadówkach, zabudowania wraz ze zbiorami i inwentarzem Adama Wierzbickiego w Mstyczowie, dom i zabudowania jego sąsiadki Marianny Sabat, oraz dom Franciszka Syski,

Poza tym grad wielkości orzecha laskowego poczynił w niektórych miejscowościach dość poważne szkody w polach.

można domagać się tej pretensji na drodze sądowej. 2) Odpowiedź na pytanie drugie wiąże się ściśle z odpowiedzią na pytanie pierwsze. 3) Oczywiście, jeżeli zachodzi szantaż i wymuszenie ze strony tej osoby, może Pan zwrócić jej na to uwagę, względnie wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. 4) Naturalnie może Pan przesłać podaną kwotę pocztą. Wysokość jednak należytości zależna jest od przyjętych w danym wypadku zwyczajów. 5) Ostatnia okoliczność nie ma na to wpływu.

„P. Herman B.“. Osoba ta słusznie domaga się wyłączenia zajętych rzeczy. Radzimy ruchomości te zwolnić spod egzekucji ,gdyż w przeciwnym razie może się Pan narazić na ponoszenie kosztów procesowych.

„Czytelnik z Zakopanego“. Kaucja kasacyjna w sprawie karno-administracyjnej wynosi 100 zł. — Wątpimy jednak, czy opłaci się Panu wnieść kasację, albowiem sprawa nie ma szans powodzenia.

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 6. 8. Pszenica jednolita dworska czerwona nowa 23—23.50, biała nowa 23—23.50, zbierana targowa 22.25—22 50, żyto jednolite dworskie nowe 16.50—16.75, zbierane targowe nowe 16—16.25, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 19—19.50, zbierany targowy 18—18.50, mąka pszenna starego przemiału gat. I. 30% 43—44, gat. I. 50% 41.75—43.25, gat. IA 65% 38—38.50, razowa 95% 28.75—31.75, gat. II 30—65% 35—36, gat. IIA 50—65% 29—30, pastewna 12.50—13, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 65% na składzie 30—31, gat. I. 65% 28.50—29, razowa 95% 21.25—21.75, gat. II 50—65% 16—16.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. 65% 28.50—29, gat. I. na składzie 65% 30—31, otręby pszenne standartowe miałkie 10—10.25, średnie 9.75—10, żytnie standartowe 9.25—9.75. Tendencja i obroty: pszenica 198 zniżkowa, żyto 92 lekko zniżkowa, jęczmień — spokojna,owies 9 spokojna. Ogólny obrót 528 ton. Tendencja ogólna słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 6. 8. Pszenica zdatna do przemiału 19.50—20, mąki pszenne wszystkie gatunki 75 gr niżej. Reszta bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 471 słaba, żyto 575 spokojna, jęczmień 33 spokojna, owies spokojne. Ogólny obrót 2877.

O prawa studentów polskich we Włoszech

Warszawie, 6. 8. (Sin) Do Rzymu wyjechał wczoraj jeden z adwokatów warszawskich, który udał się tam w imieniu komitetu rodzicielskiego w sprawie zagrożonych wysiedleniem studentów żydowskich z Polski. Adwokat ten złoży memoriał u władz włoskich o uszanowanie praw studentów polskich, studiujących we Włoszech. Liczba zagrożonych wysiedleniem studentów wynosi 120 osób.

Konkurs na stanowisko ordynatora w szpitalu żydowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 8. (Sin) Zarząd miasta Warszawy rozpisał konkurs na wakujące stanowisko ordynatora wydziału położniczego szpitala żydowskiego w Warszawie.

Uroczyste oświadczenie mas chłopskich

Warszawa, 6. 8. (Sin.) Jak się dowiadujemy na tegorocznym święcie czynu chłopskiego, urządzonym przez Stronnictwo Ludowe, nie będą uchwalone jak w latach poprzednich żadne rezolucje. Złożone natomiast zostanie uroczyste oświadczenie zorganizowanych mas chłopskich, dotyczące zasadniczych zagadnień polskiej wsi.

Zwolnienie personelu żydowskiego z firm wiedeńskich w Polsce

Warszawa, 6. 8. (A). Podobnie jak przed rokiem przedsiębiorstwa niemieckie, mające swe oddziały w Polsce, tak obecnie firmy wiedeńskie w Polsce wymówiły swój personel, złożony z Żydów. Wymówionym pracownikom oświadczono, że mimo iż pracują oni zupełnie dobrze, musi się im wymówić posady na rozkaz Wiednia, przy czym wypłacono im odszkodowanie w wysokości 2-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. W ten sposób przedsiębiorstwa w Polsce wypłaciły pracownikom milionowe odszkodowania.

Naruszenie granicy polskiej przez czeskie samoloty

Warszawa, 6. 8. PAT. Donoszą z Żywca, iż dnia 6 bm. o godz. 8.30 w okolicy Rajczy i Milówki przeleciały nad terytorium Polski trzy ciężkie samoloty wojskowe, posuwając się w szyku bojowym w głąb Polski na około 22 km. aż do Rycerskiej Góry, po czym powróciły do Czechosłowacji.

Samoloty leciały na wysokości zaledwie 800 metrów.

Poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie złożenia kategorycznego protestu przeciw naruszeniu granicy polskiej przez czeskie samoloty.

Nowy typ paczek na okaziciela

Warszawa, 6. 8. (Sin) Urzędy pocztowe wprowadziły ostatni nowy typ paczek na okaziciela. Zezwoli to na podejmowanie paczek bezpośrednio w urzędzie pocztowym za okazaniem dowodu nadania.

Nadużycia w wielkiej spółdzielni warszawskiej

Warszawa, 6. 8. (Sin) Do Sądu Okręgowego wpłynął akt oskarżenia w bardzo ciekawej sprawie. Dyrekcja państwowej rady spółdzielczej w czasie lustracji poszczególnych spółdzielni natknęła się na nadużycia w jednej z wielkich spółdzielni spożywszych w Warszawie. Po 18-miesięcznych dochodzeniach pociągnięto do odpowiedzialności niemal całą dyrekcję spółdzielni. Oskarżonym grożą kary do 5 lat więzienia za nieprawidłowe księgowanie. Na rozprawę wezwano 30 świadków. Proces odbędzie się w pierwszych dniach września.

Antysemityzm jest obcy narodowi włoskiemu -- stwierdza „Il Tevere"

Rzym 6. 8. ŻAT. Ukazał się pierwszy numer włoskiego pisma rasologicznego, wydawanego przez wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych pod redakcją Telesco Interland, który jest równocześnie redaktorem czasopisma „Il Tevere". Pierwszy numer liczy 40 stron druku i zawiera 50 ilustracji. Naczelny redaktor zamieścił artykuł o włoskim rasizmie w świetle ideologii faszystowskiej. W następnym artykule minister sprawiedliwości Salmi pisze o etnicznej odrębności narodu żydowskiego. Pozostałych 13 artykułów omawia różne tematy z tej samej dziedziny.

Prasa włoska obszernie komentuje pierwszy numer tego pisma. „El Messagero" pisze, że włoski rasizm zmierza do odseparowania ras pod względem demograficznym, lecz będzie się opierał na zasadach równości i sprawiedliwości. „Il Tevere" stwierdza, że nie są zamierzone żadne prześladowania rasowe, zaś antysemityzm obcy jest narodowi włoskiemu. Rasizm włoski zmierza jednak do odseparowania Żydów i położenia kresu „hebrajskim wpływom" w wolnych zawodach.

Ohydne morderstwo

Lwów, 6. 8. (B) Sekcja zwłok kaprala Romana Futki, który — jak donosiliśmy wczoraj — zginął wśród tajemniczych okoliczności — wykazała, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Futko został zamordowany przy pomocy młotka przeznaczonego do znakowania drzewa. Dopiero po śmierci zbrodniarze połamali Futce nogi i ułożyli go obok toru kolejowego.

W dniu dzisiejszym małżeństwo Harlenderów odstawiono do dyspozycji władz sądowośledczych. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kto był mordercą, wiadomym jest tylko, że zbrodni musiało dokonać kilka osób. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Terrorysta rozszarpany bombą

Jerozolima, 6. 8. (ŻAT). Arabski robotnik stolarski w Akko, podejrzany o dostarczanie informacji policji, został dziś zabity na ulicy w Akko. Jak przypuszczają, morderstwa dokonali arabscy terroryści.

Arabski terrorysta, uzbrojony w karabin i bombę zakradł się dziś do kolonii Moledet niedaleko Petach Tikwy, zamierzając rzucić bombę. Bomba wybuchła przedwcześnie i terrorysta został rozszarpany na miejscu.

Starcia z terrorystami

Jerozolima 6. 8. ŻAT. 37-letni robotnik żydowski, Józef Jecheskieli został dziś zraniony przez terrorystów w chwili, gdy jechał autem ciężarowym Potash Palestine Comp. z Morza Martwego do Jerozolimy.

Dwaj arabscy policjanci pomocniczy i robotnik arabski odnieśli lekkie rany na skutek strzałów oddanych, do nich w pobliżu jednego z kościołów jerozolimskich. Napastnicy zbiegli.

W dzielnicy Manszieh na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu doszło dziś do strzelaniny, w wyniku której jeden Arab został zabity a trzech odniosło rany.

„Przysięgamy zapełnić lukę"...

Warszawa, 6. 8. (A). Wiadomość o tragicznym zgonie 6 chaluców, którzy zostali zabici podczas wybuchu na drodze z Kfar Saba do Ramat Hakowesz wywołała głębokie przygnębienie i żal wśród chaluców w Polsce, skąd chalucim ci pochodzili. Szczególnie została okryta żałobą ferma chalucowa w Grochowie pod Warszawą, gdzie Hilel Szachuri (Schwarz) był 2 lata sekretarzem i kierownikiem resortu kulturalnego. Schachuri był przez 3 lata nauczycielem hebrajskim w Wilnie i Siedlcach. skąd przybył do Grochowa. Również Lea Reissmann, która zginęła razem ze Schwarzem, przebywała przez pewien czas na fermie chalucowej w Grochowie. Pochodzi ona z Suchedniowa w województwie kieleckim z zamożnego domu asymilatorskiego. Po przebyciu 2-letniej hachszary wyemigrowała do Palestyny.

Natychmiast po nadejściu hiobowej wieści z Palestyny, odbyła się w fermie chalucowej w Grochowie akademia żałobna z udziałem delegacji z Palestyny w osobach pani Kacenelson i p. Tarszysza. Wysłano do komendy chalucowej w Palestynie depeszę następującej treści: Jesteśmy wstrząśnięci z powodu nieszczęścia. Węzły krwi nas łączyły. Przysięgamy zapełnić lukę utworzoną w naszych szeregach.

Paskarstwo kwitnie w brunatnym Wiedniu

Wiedeń, 6. 8. PAT. Ze względu na powtarzający się d czasu do czasu nieregularny dowóz niektórych gatunków owoców i jarzyn na targi wiedeńskie handlarze detaliści udają się nocą na dworce kolejowe celem zaopatrywania się już tam na miejscu w nadchodzące towary. Obecnie policja wiedeńska wydała ostry zakaz zakupywania jarzyn i owoców przez tych handlarzy na dworcach klejowych. Również celem uniknięcia paskarstwa wydano szereg zarządzeń, dotyczących prawa zakupu i sprzedaży tych produktów.

Wiedeń, 6. 8. PAT. Ostatnie zarządzenia rządu włoskiego, wysuwające możliwość utrudnienia emigracji Żydów z Austrii do Włoch, zaczynają się odbijać echem w Wiedniu, czemu daje wyraz prasa wiedeńska. „Weltblatt" podkreśla , że włoska decyzja grozi odesłaniem z powrotem żydowskich emigrantów do Austrii. Wypadek taki zaszedł ostatnio w Trieście, gdzie władze włoskie zwróciły z lotniska przybyły tam samolot z emigrantami żydowskimi z Wiednia.

Znowu nieszczęśliwy wypadek w Tatrach

Zakopane, 6. 8. Dziś około godziny 16 zawezwano telefonicznie ze schroniska przy Pięciu Stawach Polskich tutejsze Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe do wypadku, jakiemu uległ jakiś młody turysta, na razie niewiadomego nazwiska, spadając z Kozich Wierchów w stronę Doliny Pięciu Stawów. Na razie brak szczegółów, pewnym jest jedynie, że ofierze nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia i że rany są lekkie. Chodzi jedynie o pomoc w przetransportowaniu rannego, któremu pierwszej pomocy udzielili towarzysze wycieczki, zawiadamiając o wypadku pogotowie.

Zasztyletowany w kiosku

Lwów, 6. 8. (B) Wczoraj w nocy został we Lwowie zasztyletowany 47-letni Kazimierz Dobrowolski w chwili, gdy znajdował się on w kiosku swej przyjaciółki. Przybyło tam kilku robotników ceglarskich, którzy zażądali piwa, a gdy im odmówiono, dwaj bracia Kostkowie wszczęli awanturę, w wyniku której jeden z nich wydobył noża, kładąc Dobrowolskiego na miejscu trupem. Przyjaciółka zabitego Wolańska została ciężko zraniona. Obu braci Kostków aresztowano.

Rozmowa Litwinow-Szigemitsu w wersji japońskiej

Tokio, 6. 8. (R) Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w sobotę streszczenie rozmowy, jaka odbyła się w czwartek pomiędzy japońskim ambasadorem w Moskwie Szigemitsu a komisarzem spraw zagr. Litwinowem.

Streszczenie to brzmi, jak następuje:

Szigemitsu oświadczył: „Rząd japoński uważa obecny incydent graniczny za sprawę lokalną. Polityka japońska w tym wypadku polega na uczynieniu wszystkiego, co będzie możliwe w celu pokojowego i racjonalnego załatwienia incydentu. Propozycje, przedstawione dzisiaj, oparte są na takiej właśnie polityce. Rząd japoński proponuje niezwłocznie przerwanie na miejscu wrogich działań i wszczęcie rozmów dyplomatycznych w celu załatwienia incydentu. Jeżeli rząd sowiecki jest gotów przyjąć te propozycje, rząd mój ze swej strony gotów jest przystąpić do dyskusji nad konkretnymi sprawami".

Litwinow odpowiedział: „Jeżeli Japończycy zaprzestaną ostrzeliwania oraz innych działań wojennych i wycofają się całkiem z terytorium sowieckiego — władze sowieckie nie będą miały powodu do kontynuowania swych działań wojskowych. Nie będą się więc sprzeciwiały propozycjom rządu japońskiego. Pierwszym krokiem koniecznym ze strony Japonii jest jednak zagwarantowanie nienaruszalności granicy, tak jak była ona ustalona przez traktat w Hunczun i załączoną do niego mapę.

Szigemitsu: „Oświadczył pan, iż rząd sowiecki nie przeciwstawia się pokojowemu załatwieniu w praktyce obecnego nieszczęsnego incydentu. Rząd mój zgadza się z tym w zupełności. W obecnych naprężonych okolicznościach sprawa traktatu i strona prawna mogą być zachowane do przyszłych dyskusyj, a nasze wysiłki powinny być poświęcone praktycznemu rozwiązaniu incydentu. Powinno nastąpić niezwłoczne przerwanie działań wojennych i w tej sprawie należy prowadzić konkretne rokowania na miejscu. Takie są propozycje japońskie. Rząd mój uważa, iż złatwienie obecnego incydentu w praktyce jest możliwe bez poruszania strony prawnej zagadnienia granicznego. W związku z tym pragnąłbym dodać, iż nawet, gdyby uznano, że linia graniczna — jak pan twierdzi — przebiega po przez szczyt wzgórza Czangkufeng — to jednakże zajęcie przez Sowiety szczytu wzgórza i budowa umocnień rozciągających się w kierunku zachodnim w głąb terytorium Mandżukuo, nie daje pogodzić się z pańskim twierdzeniem, iż Związek sowiecki nie żywi zaczepnych zamiarów wobec Mandżukuo. Jednakże rząd japoński pragnie przede wszystkim racjonalnego załatwienia incydentu w praktyce. Wierzę, iż pan w zasadzie zgodził się na takie załatwienie sprawy i szczerze mam nadzieję, iż pójdzie pan o krok dalej i przyjmie nasze propozycje. Nie mam zamiaru powtarzać japońskiego stanowiska ani w sprawie odpowiedzialności za obecny incydent, ani w sprawie wytyczenia granicy. Zmuszony jestem jednak odpowiedzieć na pańskie uwagi. Incydent był wywołany przez wojska sowieckie, które zajęły Czangkufeng, miejscowość, należącą do Mandżukuo i które ostrzeliwały japońską policję wojskową, zabijając jednego z żołnierzy w punkcie, wyraźnie leżącym na terytorium Mandżukuo. Zważywszy, iż nielegalne zajęcie terytorium Mandżukuo przez wojska sowieckie jest przyczyną incydentu, cała odpowiedzialność spada na Związek sowiecki, tym bardziej, iż później sowieckie siły powietrzne i sowiecka artyleria bombardowały liczne miejscowości Mandżukuo i na terytorium japońskim miejscowości nie bronione, które nie miały nic wspólnego z incydentem. Jak stwierdzono w japońskim proteście, Sowiety muszą ponosić całkowitą odpowiedzialność za jakiekolwiek poważne następstwa podobnej akcji. Co się tyczy linii granicznej, to zgodnie z historią oraz dowodami, znajdującymi się w rękach japońskich. Czangkufeng i inne wzgórza stanowią własność Mandżukuo. Z tego względu nie widzę podstaw do pańskiej propozycji, by siły japońskie zostały wycofane z tego terytorium. Należałoby, jako pierwszy krok celowego postępowania zarządzić przerwanie wrogich działań po obu stronach i wszcząć niezwłocznie rokowania na określone tematy".

Litwinow: „Linia graniczna jest ustalona przez traktat międzynarodowy, zawarty przez zainteresowane mocarstwa i załączoną do niego mapę. Co się tyczy załatwienia incydentu, jestem gotów przystąpić do dyskusji na konkretnej podstawie. Popieram również pańską propozycję przerwania działań wojennych. Nie możemy tolerować, by chociażby jeden cal terytorium, należącego według nas — do Sowietów, był okupowany przez siły obce. Jeżeli rząd japoński obiecuje wycofać swe wojska poza linię, wskazaną na naszej mapie i jeżeli wojska japońskie zaprzestaną ostrzeliwać terytorium sowieckie, rząd sowiecki jest gotów również obiecać, że będą zaprzestane podobne zbrojne działania".

Szigemitsu: „Co się tyczy traktatu w Hunczun i załączonej do niego mapy, rząd japoński musi utrzymać stanowczo swoje własne stanowisko. Nieustępliwe naleganie rządu sowieckiego, by granica została ustalona jedynie na podstawie mapy, znajdującej się w jego rękach, jest całkowicie sprzeczne z zasadą, na jakiej byłaby oparta proponowana wspólna komisja, rozpatrująca sprawę, biorąc pod uwagę dane, znajdujące się w posiadaniu obu stron. Co się tyczy propozycji przywrócenia status quo ante, muszę sformułować w tej sprawie obiekcje. Zważywszy, iż incydent zaczął się okupacją przez Sowiety Czangkufeng 11-go zeszłego miesiąca, należałoby zaproponować przywrócenie warunków, jakie istniały przed tą datą. W czasie tym poglądy obu rządów nie były zgodne ani w sprawie interpretacji traktatu, ani wytyczenia granicy. Domaganie się, jako wstępnego zarządzenia wycofania sił japońskich poza linię, uważaną przez władze sowieckie za linię graniczną, byłoby jednostronnym narzuceniem zobowiązań Japonii".

Litwinow: „Przez przywrócenie status quo ante rozumiem przywrócenie warunków z przed dnia 29 lipca. Co się tyczy wspólnej komisji, nie cofamy naszej zgody na jej mianowanie".

Szigemitsu: „Nie będę powtarzał poglądów rządu japońskiego w sprawie wspólnej komisji, bo zostały one już przedstawione rządowi sowieckiemu".

Atak oddziałów sowieckich

Tokio, 6. 8. (R) Agencja Domei donosi: Noc z piątku na sobotę minęła po raz pierwszy od początku incydentu spokojnie. Artyleria sowiecka i samoloty nie były czynne. Jednakże już o świcie w sobotę armaty sowieckie zaczęły gwałtownie ostrzeliwać wyniosłość Szuliufeng na północ Czangkufeng. Jednocześnie wojska sowieckie rozpoczęły działania na większą skalę przed wzgórzami Szatsaoping i Czang kufeng. W pobliżu wyniosłości, wynoszącej 29 metrów, znajdującej się przed wzgórzem Czangkufeng, spostrzeżono po godz. 6.30 przygotowywujące się do ataku dwa bataliony piechoty sowieckiej oraz około 60 czołgów. Działa japoskie powitały żołnierzy sowieckich gwałtownym ogniem odpierając ich ze znacznymi stratami.

W tym samym mniej więcej czasie batalion sowiecki i 50 czołgów rozpoczęło natarcie na pozycje japońskie pod Szatsaoping na północ od Czangkufeng. Atak ten został również odparty.

Artyleria sowiecka bez przerwy bombarduje pozycje japońskie na wzgórzu Szuliufeng.

Samoloty sowieckie bombardują stanowiska japońskie

Tokio, 6. 8. (R) Agencja Domei donosi:

W sobotę po południu (według czasu miejscowego) lotnictwo sowieckie przeleciało granicę mandżurską i koreańską, bombardując stanowiska japońskie. Lotnictwo japońskie nie bierze w dalszym ciągu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim.

Szczegóły walk są następujące:

W sobotę o godz. 14-tej 13 ciężkich samolotów bombowych oraz 6 wywiadowczych ukazało się nad wzgórzem Czangkufeng, bombardując stanowiska japońskie. Równocześnie liczne samoloty sowieckie w szyku bojowym przeleciały nad granicą koreańską i pojawiły się nad wsią Kozo w Korei, na południowym brzegu rzeki Tiumen. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa samoloty. Jeden z pilotów skoczył ze spadochronem.

O godz. 15.20 16 samolotów sowieckich ponownie przeciało granicę koreańską dokonując lotu wywiadowczego daleko w głąb kraju. Zrzucono 40 bomb w pobliżu posterunku policyjnego we wsi Inkei, — południowym brzegu rzeki Tiumen.

Bombardowanie z powietrza stanowisk japońskich na wzgórzu Czangkufeng trwało do godz. 16-tej.

Narady przedstawicieli trójkąta

Tokio, 6. 8. (R) Wiceminister spraw zagr. Horimiczi przyjął ambasadora Niemiec generała Otta, następnie zaś ambasadora Włoch Aniettiego.

Tokio, 6. 8. (R) Po rozpatrzeniu przez konferencję ministrów wojny, marynarki i spraw zagranicznych sytuacji w związku z demarche w Moskwie — japońskie ministerstwo spraw zagr. przesłało ambasadorowi Szigemitsu dalsze instrukcje, mające na celu kontynuowanie rokowań.

Japonia i Chiny płacą za broń

Waszyngton, 6. 8. (R) W ciągu ostatniego tygodnia miesiąca lipca do Stanów Zjednoczonych wpłynęło 5 milionów 865 tysięcy dolarów w złocie z Japonii oraz 5 milionów dwieście kilkadziesiąt tysięcy dolarów w srebrze z Chin, jako wpłata za dostawy materiału wo-

Ostatnie notowania giełdowe

BAWEŁNA

NOWY JORK, 6. 8. 8.53 (8.52), październik 8.43—8,43 (8,42—8,42) grudzień 8,49—8.52 (8.50—8.50)

KORZENIE

LONDYN, 6. 8. Tapioka Fair sierpień-wrzesień 12,37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore soerpień-wrzesień 2,62, Papryka cif sierpień-wrzesień 70.—.

DEWIZY

LONDYN, 6. 8. Nowy Jork 4.8937, Paryż 183.40, Berlin 12,2025, Amsterdam 8.9590, Zurich 21,3925.

EFEKTY

NOWY JORK, 6. 8. Amercan Car 101.50 (100.—) American Car et Foundry 29.— (28,25) Am. Tobacco 90.— (89,75), Chrysler 73.62 (71,12), Douglas Aircraft 51.62 (50.87), Fisk Rubber 7,37 (7.12) Eastman Kodak 178,12 (176.25), General Electric 42,87 (41.25) General Motors 45.87 44,25) Anaconda 36.87 (35.87) Betlehem Steel 60.— (58.—) Intern Nickel 51.75 (50,75), Tennessee Corp. 7.50 (7,37) Shell Union 17.12 (17.25) Standard Oil 57,50 (56,75)

METALE

LONDYN, 6. 8. Srebro [illegible]

Delegacja rzemiosła żydowskiego u płk. Sikorskiego

Warszawa, 6. 8. (A). Dyrektor Związku Izb Przemysłowo-Handlowych płk. Sikorski przyjął dziś delegację centralnego związku rzemieślników żydowskich w osobach prezesa Fiszera z Krakowa i wiceprezesów Altmana, Glocera i adw. Suryca. Podczas konferencji delegacja postawiła aktualne zagadnienie dla rzemiosła w Polsce w ogóle, a bolączki rzemiosła żydowskiego w szczególności. Dyrektor Sikorski przyrzekł bliżej zainteresować się położeniem rzemiosła żydowskiego w Polsce.

Narady Str. Narodowego

Warszawa, 6. 8. (Sin) Ostatnio odbyły się w Warszawie narady przedstawicieli Stronnictwa Narodowego w sprawie wyborów samorządowych. M. in. odbyły się narady kilkudziesięciu działaczy endeckich z prowincji.

Co 10 mieszkaniec posiada książeczkę P. K. O.

Warszawa, 6. 8. PAT. W lipcu rb. wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wyniósł 15,3 miln. zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych wynosiła na koniec miesiąca ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Konwersja zobowiązań zagranicznych Polski

Warszawa, 6. 8. PAT. W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 52 znajdujemy ustawy, dotyczące konwersji zobowiązań zagranicznych Polski, a mianowicie: ustawę o konwersji 6 proc. pożyczki dolarowej w dolarach Stanów Zjednoczonych oraz ustawę o 4 1/4 proc. bonach skarbu państwa w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Święto p. p. J. P. w Wilnie

Wilno, 6. 8. PAT. W dniu dzisiejszym najstarszy pułk piechoty legionowej J. P. obchodził swe doroczne święto pułkowe i jednocześnie 24 rocznicę swego istnienia.

—<>—

Rozwiązanie organizacji syjonistycznej w Brazylii

Rio de Janeiro, 6. 8. (B). Na mocy zarządzenia władz organizacja syjonistyczna w Brazylii została rozwiązana.

Synagoga w Norymberdze zostanie zburzona

Berlin, 6. 8. PAT. Jak słychać, wielka synagoga żydowska w Norymberdze zostanie we wrześniu zburzona.

Zuchwali włamywacze wydani Rzeszy

Berlin, 6. 8. PAT. Z Danii zostali dostawieni do Berlina dwaj niezwykle zuchwali włamywacze bracia Franciszek i Eryk Sass po odsiedzeniu w Danii 4 lat więzienia.

Bracia Sass dokonali w Niemczech w latach od 1926 do 1932 wielu włamań do banków, znane było zwłaszcza ich włamanie do banku „Disconto Gesellschaft" w r. 1929. kiedy to po rozbiciu 179 skrytek zrabowali w gotówce 160.000 marek oraz wiele kosztowności.

Konsulat japoński w Chabarowsku zamknięty

Tokio, 6. 8. (R). Agencja Domei donosi: Japonski konsulat generalny w Chabarowsku został zamknięty przez władze sowieckie. W czwartek zakomunikowano członkom konsulatu, iż w ciągu 48 godzin konsulat ma być zamknięty i ewakuowany. Urzędnicy konsulatu wyjechali z Chabarowska w czwartek do Władywostoku. Również w czwartek władze sowieckie zakomunikowały tę samą decyzję konsulatowi japońskiemu w Błogowieszczensku.

Przypuszczać należy, stwierdza Agencja Domei, że władze sowieckie domagały się już dawniej zamknięcia konsulatów japońskich w tych dwóch miastach, oświadczając, że rząd sowiecki zlikwiduje dwa konsulaty w Japonii. Rokowania w tej sprawie trwają, ponieważ rząd japoński kwestionuje propozycję sowiecką co do utrzymywania tej samej liczby konsulatów w obu państwach.

Pełne równouprawnienie mniejszości narodowych w Rumunii

Bukareszt, 6. 8. PAT. W związku z nominacją komisarza generalnego dla spraw mniejszościowych opublikowano wewnętrzny regulamin tego komisariatu. Regulamin ten przewiduje m. in., że komisariat zajmować się będzie badaniem wszystkich spraw mniejszościowych oraz czuwać nad wykonaniem rozporządzeń, dotyczących mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Regulamin przewiduje, zgodnie z konstytucją, że

wszyscy obywatele rumuńscy bez różnicy pochodzenia lub wyznania są równi wobec ustaw i powinni uważać ojczyznę za najwyższy cel swego życia.

Wszyscy obywatele bez różnicy pochodzenia i wyznania lub rasy posiadają te same prawa polityczne.

Obywatele mniejszości narodowych mogą używać swego języka ojczystego w sprawach religijnych, prasowych, stsunkach osobistych i handlowych oraz na zebraniach i wiecach, które odbywają się z upoważnienia władz.

Dalej przewidziane jest

ułatwianie korzystania z języka ojczystego w sądownictwie.

Mniejszości posiadają prawo organizowania instytucyj dobroczynnych, wyznaniowych i społecznych oraz szkół z własnym językiem wykładowym.

Rząd rumuński będzie czynił wszelkie ułatwienia mniejszościom narodowym

w miejscowościach, gdzie wykazują one większą liczebność. W zakończeniu regulamin stwierdza, że kierownicy i referenci nowego komisariatu generalnego dla spraw mniejszościowych powinni znać język mniejszości, której referat załatwiają.

Pierwsza rozmowa polityczna między premierem Hodżą a Runcimanem

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Praga 6. 8. (B). Lord Runciman opuści w poniedziałek Saar i powróci w godzinach przedpołudniowych do Pragi. Program przyszłego tygodnia przewiduje m.i. posiedzenie komitetu politycznego ministrów w środę, na którym prem. Hodża złoży sprawozdanie o rozwoju sytuacji. ponadto w ciągu przyszłego tygodnia nastąpi pierwsza rozmowa polityczna między prem. dr. Hodżą a Lordem Runcimanem. Termin rozmowy nie został jeszcze ustalony.

Lord Runciman na Morawach

Praga, 6. 8. (B). Lord Runciman z małżonką opuścili dzisiaj Pragę, udając się na weekend. Wyjechali oni autem wraz z p. Peto do Saar na Morawach, gdzie będą gośćmi hrabiego Zdenka Radosława Kinksy'ego. Lord Runciman weźmie udział w wielkim polowaniu w okolicach Saar.

Nie spieszyć się!

Praga 6. 8. (B). Lord Runciman oświadczył dzisiaj delegacji partii Niemców sudeckich, że celem przestudiowaia zagadnienia potrzeba mu kilku tygodni czasu.

Przywódca niemieckiej partii socjalistycznej, Jaksch w rozmowie z Runcimanem zaofirował się oprowadzić lorda Runcimana po niektórych ośrodkach przemysłowych w Czechosłowacji. Runciman odpowiedział, że rozpatrzy tak miłą propozycję.

* * *

Praga, 6. 8. PAT. Przedstawiciele Henleina udali się dziś o godzinie 14-tej do hotelu Alcron, gdzie przeprowadzili rozmowę z współpracownikami lorda Runcimana. Lord Runciman opuszcza dziś na tydzień Pragę.

Henlein w Pradze?

Praga, 6. 8. PAT. Biuro prasowe stronnictwa sudecko-niemieckiego zaprzecza wiadomości, jakoby Henlein przebywał obecnie w Pradze.

Halifax nie może zagwarantować życzliwego przyjęcia Goeringa w Londynie

Londyn, 6. 8. (T) „Evening Standard" ujawnia szczegół z rozmowy odbytej 18 lipca między kpt. Wiedemannem i lordem Halifaxem. Według dziennika, kpt. Wiedeman z polecenia Hitlera zasugerować miał lordowi Halifaxowi, że feldmarszałek Goering mógłby przybyć do Londynu dla przedyskutowania warunków angielsko-niemieckiego paktu lotniczego oraz możliwości porozumienia ogólno-gospodarczego i kolonialnego.

Kapitan Wiedeman — pisze dziennik — otrzymał od kanclerza Hitlera instrukcję, aby się upewnić, czy rząd brytyjski uważałby tego rodzaju wizytę za wizytę na czasie i czy Goeringowi mogłoby być zagwarantowane życzliwe przyjęcie ze strony publiczności. Lord Halifax — twierdzi „Evening Standard" — miał odpowiedzieć, że tego rodzaju gwarancji nie może udzielić.

Bandyta-szaleniec ujęty

Paryż, 6. 8. PAT. Osławiony bandyta Kurzawiński, który przed tygodniem, uwolniwszy się w niezrozumiały sposób z kaftana bezpieczeństwa, zbiegł ze szpitala dla psychicznie chorych w Evreux i który przez cały tydzień poszukiwany był bezskutecznie przez władze bezpieczeństwa, został wreszcie w piątek wieczorem ujęty przez żandarmerię wiejską. Ludność okolic Evreux zaniepokojona była obecnością bandyty-szaleńca w pobliskich lasach, tym bardziej, że zbieg codziennie ukazywał się w coraz to innej stronie, nie ukrywając się nawet specjalnie. W środę jedna z robotnic polskich spotkała go na drodze, śpiewającego jakąś polską piosenkę. Robotnica rozmawiała z bandytą, nie wiedząc nawet, z kim ma do czynienia. Wygłodzony Kurzawiński w piątek przyszedł do domku dróżnika kolejowego, żądając chleba i wody. Zabrawszy kawałek chleba, bandyta powrócił do lasu. Zaalarmowana przez dróżnika żandarmeria, zmobilizowała wszystkie okoliczne oddziały i otoczywszy las, [illegible] ująć szaleńca. Kurzawiński został z powrotem odstawiony do zakładu w Evreux.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dzienny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Mogilska 16.

Dzienny i nocny dyżur mają apteki: Rynek gł. 13 Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Plac Zgody 18, Madalińskiego 7.

Jak Kraków uczci historyczną rocznicę 15-go sierpnia?

W ub. piątek odbyło się w sali portretowej na Ratuszu posiedzenie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego uroczystości 18 rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad Wisłą i połączonego z nią „Święta Żołnierza Polskiego". W posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprezydent m. Krakowa dr Stan. Klimecki wziął udział liczny zastęp przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, organizacyj i kół obywatelskich miasta.

W zagajeniu podniósł wiceprez. dr Klimecki szczególną ważność tej rocznicy, którą czcić winno całe społeczeństwo bez różnicy stanu i przekonań politycznych.

Następnie dr Jerzy Dobrzycki przedstawił obecnym projekt programu uroczystości „Święta Żołnierza", który po szczegółowej dyskusji został przez Komitet uchwalony. Program ten przewiduje w dniu 15 bm. o godz. 7.30 rano pobudkę orkiestr na ulicach miasta, a następnie podniosłe uroczystości na Rynku Gł. od strony ul. Szewskiej, z udziałem wojsk garnizonu krakowskiego, związków, organizacyj, cechów, mieszczaństwa i ludności wiejskiej. Rozpoczną je o godz. 8.45 fanfary z wieży ratuszowej i podniesienie sztandaru państwowego, poczem wiceprez. dr Klimecki wygłosi z trybuny przemówienie okolicznościowe. — Następnie o godz. 9-ej przed ołtarzem polowym ustawionym na tle Sukiennic odprawiona będzie uroczysta Msza św. polowa, zakończona ogólnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", poczem wygłoszą przemówienia przedstawiciele miasta i wsi. Po tych przemówieniach nastąpi opuszczenie sztandaru i defilada wojsk pod wieżą ratuszową. Miasto będzie w dniu tym okazale dekorowane flagami, wieczorem zaś nastąpi iluminacja zabytków.

Na zakończenie Komitet uchwalił zwrócić się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem do najliczniejszego udziału w obchodzie wiekopomnej rocznicy i gorącego manifestowania serdecznych uczuć dla wielkiej Armii polskiej

Zamknięcie ulic

Z powodu budowy nowej nawierzchni w ul. Bolesława Limanowskiego na części od ul. Lwowskiej do ul. Wielickiej i w ul. Wielickiej zamyka się te ulice dla ruchu kołowego z dniem 8 bm. a to: ul. Bol. Limanowskiego na części od ul. Lwowskiej do Wielickiej i ul. Wielicką na części od ul. Bol. Limanowskiego do ul. Płaszowskiej. Droga do miasta od strony Wieliczki odbywać się będzie przez ul. Płaszowską, Wałową, Dekerta i Zabłocie, a w stronę Wieliczki odwrotnie.

Budowa drogi Mielec-Kolbuszowa

Wydział drogowy przy Wydziale Powiatowym w Mielcu przystąpił do budowy drogi Mielec — Kolbuszowa na odcinku Biesiadka — Kolbuszowa. Koszta wynosić będą 100.000 zł.

Aresztowanie zabójcy rolnika

Jak onegdaj podaliśmy, na szosie tarnowskiej znaleziono zwłoki Józefa Borucha, rolnika, który został zabity na tle rywalizacji o dziewczynę. Obecnie policja aresztowała pod zarzutem zabójstwa niejakiego Iwana Wawrzyńca. Jak wynika z dochodzeń, Wawrzyniec i Boruch konkurowali o jedną dziewczynę. Na tym tle powstał między nimi antagonizm, w wyniku którego Wawrzyniec zabił Borucha.

—<>—

— IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W KRAKOWIE przypomina zainteresowanym importerom tutejszego okręgu, że termin wnoszenia podań o przywóz towarów reglamentowanych z kontyngentów na czasokres wrzesień — październik br. upływa z dniem 15 bm. W biurze Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie, ul. Długa 1, I p. przeglądnąć mogą zainteresowani warunki przetargu na dostawę około 12.000 ton tłucznia bazaltowego lub dolomitowego o grubości ziarna 3—10 cm oraz przetargu na dostawę 6.000 kg smaru „Tovotta" dla tut. instytucji państwowych.

— IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W KRAKOWIE zawiadamia, że jedna z instytucyj publicznych ogłosiła przetarg na brukowanie drogi dojazdowej do budynku dworca oraz budowę pomieszczenia na przechowanie karbidu. Bliższe informacje otrzymać można w Izbie przemysłowo handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

— Z DNIEM 8 SIERPNIA uruchomioną zostanie komunikacja autobusowa na linii Kraków—Nowe Brzesko—Koszyce autobusami P. K. P. z dworca autobusowego w Krakowie.

Wyjazd z Krakowa z dworca autobusowego P. Z. T. na pl. św. Ducha w godzinach 9.30 i 19.30. Cena przejazdu Kraków—Koszyce Zł. 4.10.

— TRENINGI GIER SPORTOWYCH I LEKKOATLETYCZNYCH SEKCJI PAŃ rozpoczynają się w poniedziałek, 8 bm. na boisku własnym. Wzywa się wszystkie zawodniczki do zgłoszenia się na boisko wraz z inwentarzem. — Początek punkt. godz. 17-ta.

Pakt lotniczy między 4-ma mocarstwami zachodnio-europejskimi

Paryż, 6. 8. (T). „Intransigeant", przypominając, że w dniu 14 sierpnia gen. Vuillemin, szef sztabu lotnictwa wojskowego Francji, udaje się do Berlina, aby rewizytować gen. Milcha, podkreśla, że na 5 dni przed tym będzie również z wizytą w Berlinie marszałek włoski Balbo, który będzie w Niemczech gościem marszałka Goeringa i lotnictwa niemieckiego.

Przytaczając jednocześnie pogłoski o tym, jakoby kpt. Wiedemann miał w swych rozmowach londyńskich sondować możliwości wizyty marszałka Goeringa w Londynie, dziennik wyraża przypuszczenie, że wizyty między szefami lotnictwa wojskowego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mogą stać się punktem wyjścia do zapowiadanych już od pewnego czasu rozmów i rokowań na temat paktu lotniczego między czterema mocarstwami zachodnio-europejskimi.

Nowy plan rozwiązania zagadnienia Palestyny

Nowy Jork, 6. 8. (ŻAT). „New York Times" zamieszcza dziś sensacyjne doniesienie swego korespondenta jerozolimskiego o nowym planie rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, który powstał rzekomo w miarodajnych kołach angielskich.

Wedle tego planu Anglia ma w ogóle zrezygnować z utworzenia państwa arabskiego na obszarze Palestyny, natomiast będzie utworzone państwo żydowskie, lecz w granicach jeszcze bardziej zwężonych, niż przewiduje projekt Komisji Peela. Przyszłe państwo żydowskie składać się ma tylko z Emek Haszaron oraz z obszaru, który się ciągnie od Tel Awiwu do Atlit. Reszta Palestyny pozostawać ma pod odpowiednio zmienionym mandatem brytyjskim. Do tej pory nie udało się stwierdzić, czy doniesienia nowojorskiego pisma polegają na jakichś konkretnych danych.

—oo—

Sir Ronald Storrs o zagadnieniu palestyńskim

Londyn, 6. 8. ŻAT. Sir Ronald Storrs, który był gubernatorem Jerozolimy w latach 1917—1920, wygłosił referat o Palestynie na kursach wakacyjnych dla nauczycieli pod Londynem. Zdaniem Storrsa, problem palestyński będzie mógł być rozwiązany tylko w tym wypadku, jeżeli Żydzi zagwarantują, że Arabowie zawsze będą większością w kraju(!!!). Storrs ostro potępił terror i domagał się stłumienia go najsurowszymi środkami. Podniósł wielkie zasługi, położone przez Żydów dla Palestyny, zaznaczając, że inwestowali oni w Palestynie nie tylko 60—70 milionów funtów, lecz wiele ofiarności i entuzjazmu. Dzięki wysiłkom żydowskim rozkwit Palestyny prześcignął wszelkie przypuszczenia.

—oo—

Olsza — Makkabi 6:2 (3:1)

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym wczoraj na boisku Makkabi odniosła Olsza zwycięstwo nad Makkabi, która wystąpiła tylko z jednym zawodnikiem pierwszej drużyny, mgrem Rederem. Sędziował p. Scherer.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Donoszą z Pragi: Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Wilson odleciał samolotem do Berlina.

— W Antiochii krążą pogłoski, że wybory w Sandżaku Aleksandretty odbędą się 10 sierpnia. Ze strony arabskiej miano oświadczyć, że Arabowie nie wezmą udziału w głosowaniu.

— Donoszą z Damaszku: O północy wybuchło w mieście kilka bomb. W nocy i rano przeprowadzono liczne aresztowania wśród działaczy opozycyjnych. Urzędy zakazały politykom opozycyjnym urządzania jakichkolwiek manifestacyj.

— Lotnik szybowcowy Kulesza, który w piątek popołudniu wyleciał z Kirschbergu (Góry Olbrzymie) z zamiarem wylądowania w pobliżu miejscowości Goerlitz, wylądował w Czechosłowacji w Rueckersdorf koło Frydlandu. Ponieważ lotnik miał papiery w porządku, został wczoraj zwolniony.

Lueknow (Indie brytyjskie): Około 4000 wsi w prowincjach połączonych znajduje się pod wodą na skutek powodzi w basenie sześciu rzek. Powódź przerwała komunikację kolejową. Rząd polecił przeprowadzić rekonesans lotniczy, celem zorganizowania pomocy dla powodzian.

Z nowych wydawnictw

Monografia o mandacie palestyńskim

W tych dniach opuściła prasę obszerna źródłowa praca Dra Menachema Buchwajca p. t. „Mandat Ligi Narodów nad Palestyną" (Skład główny: Księgarnia Powszechna, Warszawa — Kraków). W tej szczególnie dziś aktualnej publikacji naukowej omawia autor w sposób wyczerpujący genezę mandatu i analizuje jego stronę prawną, doprowadzając studium swe aż do ostatnich niemal czasów i wydarzeń (rozruchy arabskie, Komisja królewska, plan podziału). Cenną tę publikację omówimy obszernie.

* * *

NOWY NUMER „EPOKI". Ukazał się nowy numer demokratycznej „Epoki" (Nr 22 (125) i zawiera treść bardzo aktualną i urozmaiconą. Zawiera przede wszystkim ważną rubrykę p. t. „Zachód mówi", wypełnioną głosami prasy angielskiej, francuskiej, amerykańskiej i niemieckiej o wizycie paryskiej. Tej wizycie poświęcony jest również artykuł wstępny p. t. „Od Paryża do Pragi". Rubryka „Z dnia na dzień" zawiera sporą wiązankę felietonów polemicznych na tematy aktualne. Maria Zeromska drukuje doskonałe studia o Zofii Nałkowskiej. Henryk Lukrec kreśli ciekawą sylwetkę biograficzną znakomitego obrońcy politycznego Stanisława Patka. Władysław Romanowski omawia wyczerpująco książkę Ramuza w szkicu p. t. „Szwajcarski Reymont". Roman Lang pisze o wspaniałej postaci demokracji Tomaszu Jeffersonie. Zygmunt Nałęcz drukuje artykuł polemiczny p. t. „Stare próchno i nowe cierni". Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5. Konto P.K.O. 26.630.

GIMNAZJUM ŻYD. TOW. SZKOŁY LUD. i ŚRED. w RESZOWIE
poszukuje
nauczyciela fizyki
Oferty należy składać na adres Dyrekcji, ul. Tannenbauma 7.

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

ZDOLNA inteligentna sprzedawczyni potrzebna. Magazyn Obuwia Bracia Klein, Kraków, Starowiślna 17. 5328k

EKSPEDIENT samodzielny z działu obuwianego poszukiwany. Zgłoszenia pod 19238 do Admin. „Nowego Dziennika“. 3678g

POTRZEBNA samodzielna modniarka. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10.227g. 3671g

POTRZEBNA na stałe spokojna panienka (szkoła powszechna) do ośmioletniej oraz cię'ciowo do niemowlęcia. Krowoderska 43 m. 6 — ósma wieczór. 3686g

PRAKTYKANTA starszego miejscowego do reparacji, montowania rowerów przyjmie „Zamczyk“, Kraków, Kalwaryjska 36. 3712g

POSZUKUJEMY kilka inteligentnych, młodych, energicznych i zdolnych akwizytorów - demonstratorów. Pensja, koszty podróży lub prowizja. Upraszamy oferty z fotografią, podaniem wieku, wykształcenia, krótkim życiorysem od rzeczywiście zdolnych sprzedawców. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10.294g. 3711g

KONKURS. Gmina Wyznaniowa Żydowska w Mszanie Dolnej rozpisuje konkurs na posadę rabina dla tutejszej gminy. Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje zechcą zgłosić się w tutejszym Zarządzie Gm. w terminie jednego miesiąca od daty ogłoszenia. Przew. Zarządu Gminy Wyzn. Żyd. Woinberg. 5352k

PRZEDSTAWICIELE branży materiałów aptecznych, dobrze zaprowadzeni, do sprzedaży produktu opatentowanego, już w obiegu, na wszystkie województwa, z wyjątkiem warszawskiego i łódzkiego, poszukiwani; tylko solidni. Oferty: Biuro Ogłoszeń Rosenstadt, Warszawa, Ogrodowa 16 sub „Cukierek“. 5350k

PRAKTYKANTKA z ładnym pismem potrzebna. — Firma „Lux“ Kraków, Poselska 13. 5362k

EKSPEDIENTKA, bufetowa poszukiwana. Zgłoszenia „Owoc“, Brodzińskiego 4. między 11—1. 3713g

INŻYNIER-ELEKTRYK — dla pracy biurowej i akwizycji poszukiwany. Pensja i prowizja. Zgłoszenia pod 5365 do Admin. „Nowego Dziennika“. 5365k

Posad poszukują

BUCHALTER samodzielny, pierwszorzędny korespondent-podatkowiec, maszynopismo, zmieni posadę od września. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika“ pod 5297k. 5297k

KULTURALNA pani, gospodarna, oszczędna i miła poszukuje posady do prowadzenia domu u samotnego pana lub wdowca z dziećmi. Chętnie na prowincję. Łaskawe zgłoszenia na adres: L. Feller — Rabka-Zdrój. — Poste-restante. 5154k

KUŚNIERZ czeladnik samodzielny poszukuje pracy. — Wiad. do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10228g. 3672g

KULTURALNA, reprezentatywna, gospodarna obejmie posadę zarządzającej i do towarzystwa — starszej Pani — lub Pana. Reflektuje na dom kulturalny. Zgłoszenia Kraków, Poste-restante B. R. 3669g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, długoletnia praktyka poszukuje zajęcia, ewentualnie 1—2 godziny — dziennie. Zgłoszenia, skrytka poczt. 302. 3662g

BUCHALTER dobry, znany, prowadzący udoskonalone księgi handlowe — obejmie pracę u pracodawcy lub u siebie do domu, na 6 godzin w tygodniu, na Śląsku lub w Zagłębiu Dąbrowskim. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10.100g. 3643g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią w obu językach z 10-letnią praktyką poszukuje posady Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9839. 3556g

ZDOLNY, energiczny zastępca działu papierniczego - przyborów piśmiennych obejmie przedstawicielstwo poważnych firm na Kraków i województwo. Zgłoszenia „Emka“, Tarnów, Poste restante. 5320k

BUCHALTERKA-bilansistka, korespondentka polsko-niemiecka szuka parogodzinnej pracy. Zgłoszenia pod 5353k Admin. „Nowego Dziennika“. 5353k

URZĘDNIK reprezentatywny, energiczny, doskonały organizator, zmieni posadę lub obejmie zastępstwo. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10.289g. 3707g

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe — wolne. Kraków, Czysta 17, telefon 157-48. 5333k

DO wynajęcia czteropokojowe mieszkanie. — pełny komfort, Kraków, Grodzka 37, Poselska 16 II. piętro od września. 3688g

Wszelkie
PŁÓTNA, DAMASTY, WSYPY i STOŁOWIZNĘ
z światowych firm
na wykwintne ***WYPRAWY ŚLUBNE***
kupuje się najkorzystniej
w firmie: ***A. RUBIN i M. ELBINGER***
Kraków, ul. Miodowa 15
Ceny niskie. **Obsługa fachowa.**

HAFTUJE, szyje bieliznę, wyprawy ślubne, szycie bluzek, pyjam, szlafroków, spódniczek — Stockowa, Dietla 50 m. 8. 3717g

PRZYJMUJĘ roboty bieliźniarskie i gorseciarskie. — Szyję również po domach. Farbiarnia wyrobów skórzanych, Kraków-Podgórze — Rynek 13. 3664g

TRZY pokoje, kuchnia, pełnokomfortowe — przecznica Starowiślnej — wolne. Tel. 116-09. 4542k

DWA pokoje na biuro do wynajęcia. — Wiadomość: „Pałac Pończoch“ — Floriańska 31. 5308k

ŁADNY pokój umeblowany wynajmę. Bernardyńska 5, II prawo. 3715g

ROK ZAŁOŻENIA 1888

MAGAZYN JUBILERSKI **HERZOG** ZŁOTNIK i JUBILER

POLECA WYROBY ZŁOTE SREBRNE I ZEGARKI

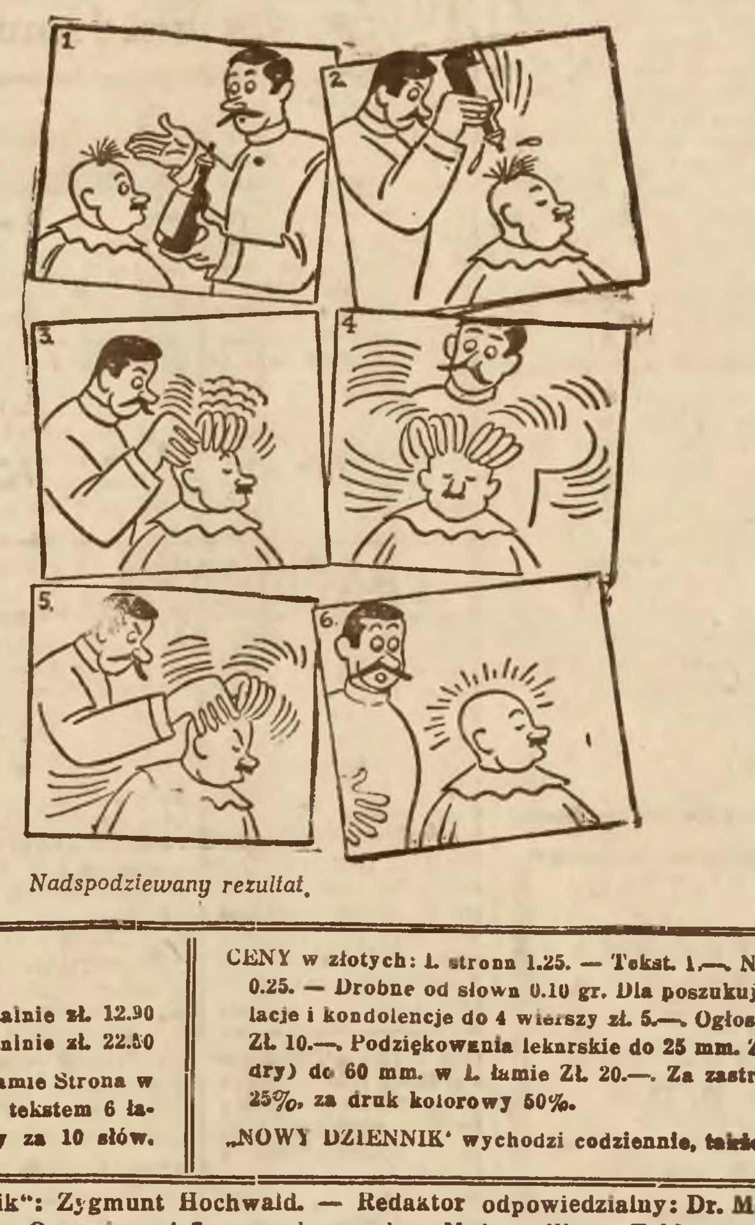
Przyj. obst. i rep.

KUPUJE ZŁOTO SREBRO BRYLANTY I PERŁY

Telef. 141-35

KRAKÓW **Stradom 2**

ROK ZAŁOŻENIA 1888



Nadspodziewany rezultat.

A. NUSSBAUM
Kraków, DIETLA 45
NAJWIĘKSZY WYBÓR
DYWANÓW I CHODNIKÓW

2 POKOJE kuchnia z przynależnościami do wynajęcia. Podgórze, Rynek 15. 3687g

RYNEK GŁ. 5. CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIE SŁONECZNE, FRONTOWE, OBSZERNE POKOJE, ŁADNY KOMFORT, CENTRALNE OGRZEWANIE — WINDA. — OD 1 WRZEŚNIA DO WYNAJĘCIA. DOZORCA WSKAŻE. 5311k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie komfortowe odnowione, Groble 17 — wolne. Wiadomość tel. 188-04. 3696g

POKÓJ obszerny, wejście z klatki schodowej przy ul. Sarego 7 II p. na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia telefon Nr 10903. 3705g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie centrogrzane — pierwsze piętro — do wynajęcia. Tel. 118-18. 3718g

POKÓJ umeblowany, komfort, łazienka, ogród, Lea 15, pierwsze piętro. 5360k

TRZECHPOKOJOWE oraz sklep bardzo tanio do wynajęcia. Kraszewskiego 19. 5354k

DO wynajęcia dwa pokoje przedpokój, parter na biuro lub magazyn. Zgłoszenia: Starowiślna 21/3. tel. 140-49. 3708g

PEŁNOKOMFORTOWY pokój z osobnym wejściem do wynajęcia, — ewentualnie współlokator, Brzozowa 7/8. 3716g

INSTYTUCJA Społeczna — poszukuje lokalu 5-cio do 7-mio pokojowego w dzielnicach VII—VIII najchętniej na parterze. Zgłoszenia tel. 182-53 między godz. 5—7 po połud. 3619g

TRZECHPOKOJOWE bardzo tanio do wynajęcia. Syrokomli 5. 5355k

DWA pokoje kuchnia, pełny komfort, słoneczne, wolne, Kraków, ul. Salwatorska 4 i Mazowiecka 145. 3721g

LOKAL na konfekcję damską 120 m kwadr. oddam lub przystąpię do spółki. Oferty pod „Floriańska“ do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 5359k

Sprzedaż

SKŁAD towarów metalowych **SATTLERA** przeniesiony róg Stradom 2 — Gertrudy 24. telefon 147-51. 5027k

OBICIA MEBLOWE, przybory tapicerskie — najtaniej Fischman, Kraków, Grodzka 8. telefon 119-84.

PLUSKWY tępi doskonale oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

MASZYNY do pisania nowe używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, dogodne spłaty. „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 4. 5278k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 3117k

UNDERWOOD — maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“, 50 groszy Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3720g

DOM NOWY SUPERKOMFORTOWY OBOK KARMELICKIEJ, 36 UBIKACYJ, BEZ TAKSY PRZENOSNEJ CENA 123.000 ZŁ, GOTÓWKĄ 90.000 ZŁ, — DOCHÓD ROCZNY 13.000 ZŁ — sprzeda Biuro Gelbera, Kraków, Starowiślna 8, Telefon 135-70 5348k

WYTWORNA RĘKAWICZKA — w nowootwartym lokalu **JAGIELLOŃSKA 5** — (róg Szewskiej). — Helena Kirschowa. — Ceny bardzo przystępne. 4791k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową „ „ „ miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 88 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe 10 mm. Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana